



# Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii  
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

*Nr 11 (175)*

*Bydgoszcz-Fordon listopad 2009 Rok XVII ISSN 1505-7151*





## DZIEŁO SYNODU PARAFIALNEGO

Przed Jubileuszem XXV-lecia naszej parafii zastanawialiśmy się, jak wykorzystaliśmy to ćwierć wieku, dane nam przez Boga we wspólnocie parafii. Praktyka codziennego życia, nasze parafialne doświadczenia stale przypominają, że świeccy katolicy nie mogą być tylko pasywnymi obserwatorami życia Kościoła i biernymi uczestnikami liturgii, ale muszą stawać się żywymi, aktywnymi, a nade wszystko, świadomie zaangażowanymi członkami wspólnoty, do której przynależą od momentu Chrztu św. Zatem coraz pełniejsze uczestnictwo w życiu i misji Kościoła domaga się z jednej strony pogłębienia własnej świadomości, że Kościół to wszyscy wierni, którzy go tworzą, zaś z drugiej odpowiedzialnego, mądrego, dojrzałego i w pełni świadomego włączenia się w proces aktywizacji apostołstwa działającego w parafii. Stąd powstał pomysł

## *M*ożna *n*ie *c*zytać ...

Może nie po kolei w czasie, ale na pierwszy plan w niniejszym wydaniu, wybijają się przede wszystkim ważne sprawy parafialne.

Książę Proboszcz w syntetycznej formie przedstawia owoc godzin spędzonych na I Synodzie parafialnym, który jego zdaniem spełnił pokładanie nadzieje.

W innym miejscu wydania jest tablica, w której prezentowane są liczby ukazujące nasze „chodzenie” do kościoła i jakość tego chodzenia. Wystarczy przyrzeć się liczbom, które jak zwierciadło pokazują naszą duchową kondycję.

Rozmowa miesiąca toczy się z panią Michaliną Spychalską, która barwnie opowiada o swojej przygodzie ze śpiewaniem. Myślę, że zapoznanie się z jej treścią nie będzie czasem straconym.

Są inne teksty, z których polecałbym jeszcze ten, który mówi o wystawie 30 tablic z dokumentami pochodzących z czasów II wojny światowej.

Niebawem Adwent i Boże Narodzenie. Choć w marketach „święta” trwają już od kilku tygodni, ja będę na nie czekał przeżywając tradycyjnie Roraty ze światłem lampionów i inne ćwiczenia duchowego przygotowania na przyście Chrystusa.

Fred

## W NUMERZE M.IN.:

Pięciu trębaczy	(s. 8)
Dwa różne światy czasy	(s. 10)
Niedziela liczenia	(s. 11)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

## W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Święci bydgoscy

Str. 1 okładki - na Kalwarii Bydgoskiej,  
fot. Mieczysław Pawłowski

Synodu Parafialnego.

Synod Parafialny trwał od 23 października 2007 r. do 3 marca 2009 r. Cele, jakie sobie postawił, to przede wszystkim pogłębienie i umocnienie wiary, jak również budowanie wspólnoty opartej na miłości oraz wzajemnym zaufaniu.

Synod Parafialny po dwudziestu pięciu latach ukazał „diagnozę” życia religijnego parafii i określił kierunki jej rozwoju. Synodem kierowało Prezydium i Sekretariat, które czuwały nad pracami zebrań problemowych, podejmujących następujące tematy: Duszpasterstwo Powołań, Pastoralna troska o małżeństwo i rodzinę, Duszpasterstwo młodzieży, Katecheza dorosłych, Dzieła charytatywne, Wierny świecki w Kościele, Otoczenie troską życia. Dyskusje na Synodzie były otwarte - wypowiedzieli się kapłani, liderzy wspólnot parafialnych, a także specjaliści z danych dziedzin.

Na prace Synodu nakładały się ważne dla parafii wydarzenia kościelne. Dnia 7 października 2008 r. parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników obchodziła Srebrny Jubileusz istnienia. W XXV rocznicę powstania parafii, podczas Mszy św. dziękczynnej sprawowanej przez Księdza Kardynała Józefa Glempa, świątynia wraz z pobliską Doliną Śmierci otrzymała zaszczytny tytuł Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej-Golgoty XX Wieku. Pierwszym doniosłym wydarzeniem, po zakończeniu prac synodalnych, była konsekracja biskupia ks. Jana Romeo Pawłowskiego, kapłana z Diecezji Bydgoskiej, którego Ojciec Święty Benedykt XVI mianował nuncjuszem papieskim w Kongo Brazzaville i Gabonie. Było to pierwsze tego typu wydarzenie na terenie Polski. sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Tarcisio Bertone udzielił sakry biskupiej ks. prał. Janowi Pawłowskiemu 30 kwietnia 2009 r. oraz przewodniczył Eucharystii. Współkonsekratorami byli bp bydgoski Jan Tyrawa i emerytowany nuncjusz apostolski w Portugalii abp Alfiusz Rapisarda. W konsekracji uczestniczyło wielu biskupów z Polski i zagranicy. W parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników zgromadziła się również rzesza wiernych bydgoskiego Kościoła katolickiego.

Drugim doniosłym wydarzeniem, mającym miejsce po zakończeniu prac synodalnych, były wojewódzkie obchody siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej. Dnia 14 września 2009 roku, po Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem ordynariusza bydgoskiego ks. bp Jana Tyrawy w Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej-Golgoty XX Wieku w intencji ofiar z Doliny Śmierci została poświęcona XII stacja Kalwarii Bydgoskiej-Golgoty XX Wieku, tzw. Brama do Nieba.

Fordońska Dolina Śmierci bowiem

to cmentarz i miejsce mordu 1200 bydgoszczan. Wzorem Jezusa szli oni tutaj w swej ostatniej drodze, to była ich Golgota. Kalwaria Bydgoska oddaje hołd cierpieniu i męczeństwu ludzi XX wieku. W powiązaniu z drogą krzyżową jest to wieloelementowy pomnik, a droga krzyżowa prowadzi do głównego monumentu, „Bramy do Nieba”. Kamień węgielny dla Kalwarii 7. czerwca 1999 roku poświęcił w Bydgoszczy papież Jan Paweł II. To Ojciec Święty podczas pobytu w Bydgoszczy w 1999 r. wspominał o Dolinie Śmierci i nakazał obecnemu pokoleniu dbać o miejsca pamięci, ubogacać je i przekazywać pamięć o nich następnym pokoleniom.

Pragnę zatem podziękować wszystkim, którzy brali udział w pracach Synodu i wspierali jego dzieło swoją modlitwą. Serdeczne podziękowania składam kapłanom, liderom oraz członkom grup i wspólnot parafialnych, uczestniczących w spotkaniach synodalnych oraz członkom Komisji synodalnej. Osobne podziękowania kieruję do Redakcji „Na oścież” za przygotowanie założeń programowych i metod realizacji Statutów Synodalnych, udział w obradach Synodu i znaczący wkład w jego formę i przebieg.

Synod nasz wtedy wyda pełne owoce w Duchu Świętym, gdy jego postanowienia i uchwały wejdą w życie. Największy nasz Prawodawca - Jezus Chrystus, powiedział: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać do człowieka roztropnego, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony” (Mt 7, 24-25).

Mam głębokie przekonanie, że nad dziełem Synodu ciągle czuwa Matka Odkupiciela - Królowa Męczenników - Patronka naszej parafii. Błagajmy ją usilnie o stałą opiekę i wstawiennictwo u Boga, aby idee, uchwały i postanowienia synodalne jak najszybciej i jak najpełniej weszły w życie codzienne naszej wspólnoty parafialnej.

Postanowienia Synodu będą opublikowane na stronie internetowej parafii począwszy od I Niedzieli tegorocznego Adwentu. Mogą stać się okazją do adwentowych refleksji nad aktywnością ludzi świeckich w Kościele. Historia Kościoła drugiej połowy XX wieku ukazuje szczególnie zwrot w kierunku wiernych świeckich, bez których wręcz niemożliwa stała się prowadzona przez Kościół ewangelizacja, przybierająca w czasach pontyfikatu Jana Pawła II formę nowej ewangelizacji. Tenże Papież z mocą podkreślił, że właśnie „wybiła godzina laikatu”.

ks. proboszcz Jan

# ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE?

z mgr Michaliną Spsychalską, - II dyrygentką Chóru parafialnego „Fordonia” oraz założycielką i dyrygentką Zespołu Pieśni Dawnej „Fresca Voce” rozmawia Mieczysław Pawłowski

**Mieczysław Pawłowski: Dzisiaj jest 13 listopada 2009 roku, na dodatek piątek. Dobry to dzień?**

**Michalina Spsychalska:** Dla mnie trzynasty zawsze był szczęśliwy. W szkole byłam w dzienniku trzynasta, przez dziesięć lat mieszkałam pod numerem trzynastym w Tczewie, pracowałam w Przedszkolu Nr 13 i to były dobre lata. Nie jestem przesadna.

**Jak długo jest Pani naszą parafianką?**

Od osiemdziesiątego piątego roku, czyli dwadzieścia cztery lata.

**Dlaczego Michalina Spsychalska lubi śpiewać?**

Tego to już nie wiem, to trzeba by zapytać tam wyżej - dlaczego Bóg obdarzył mnie takimi zdolnościami? Zawsze lubiłam śpiewać - od dziecka. Przychodziłam ze szkoły, siadałam na krześle, machałam nogami i śpiewałam wszystkie piosenki jakie znałam. W szkole podstawowej był chór, w którym bardzo chciałam śpiewać. Podczas naboru nauczyciel kręcił głową, myślałam że nie będę się nadawała. Ale myliłam się, śpiewałam w I głosie, a jak II nie radził sobie, to musiałam im pomagać

**To śpiewanie jest rodzinne?**

Moi rodzice bardzo ładnie śpiewali. Byli prostymi ludźmi. Moja mama każdego ranka śpiewała pieśni, godzinki, miała ładny sopran. Tata natomiast był typowym tenorem, znał bardzo dużo piosenek i to takich, których się potem w szkole muzycznej uczyłam. Mój dziadek, ze strony taty, grał na skrzypkach w kapeli ludowej na wsi, a dziadek ze strony mamy grał amatorsko na akordeonie. Mam też brata, który jest organistą.

**Małżonek też śpiewa?**

Śpiewa w naszym chórze.

**Czy to było kryterium doboru kandydata na męża?**

Oczywiście, że nie. Mąż z wykształcenia jest chemikiem i zawsze twierdził, że nie umie śpiewać, jednak w kościele słyszałam jak śpiewa. Była kiedyś taka sytuacja, drugi albo trzeci rok działalności chóru (parafialnego – dziś „Fordonia”, przyp. Red.), wrzesień, kiedy mieliśmy jechać do Bytowa, do brata mojego męża na odpust - brat jest księdzem - i okazało się, że nie możemy jechać, bo nie ma panów do śpiewania, nie ma pełnego składu chóru. Mój mąż oburzony, stwierdził: „Taka duża parafia, a nie ma kto śpiewać?”. Więc mówię: I kto to mówi? Powiedział: - Ja pójdę! I poszedł.

**Czyli śpiewać każdy może ... jak mówi piosenka?**

Czy śpiewać każdy może? Każdy może by

chciał, nie każdy powinien.

**A po czym poznać predyspozycje do śpiewania?**

Trzeba po prostu danego kandydata przesłuchać czy ma słuch muzyczny.

**A czy można nauczyć się śpiewać, czy to jest raczej talent?**

Można nauczyć się śpiewać, ale nie każdego się da nauczyć śpiewu. Pracuję z dziećmi w przedszkolu i dobierając dzieci do zespołów wokalnych, często biorę takie, które nie śpiewają czysto. One po czasie rozśpiewują się i całkiem dobrze śpiewają. Bywa też tak i wśród dorosłych, że są ludzie, którzy sami nigdy nie zaśpiewają,



foto: Mieczysław Pawłowski

będą fałszować, ale stojąc przy kimś dobrym, będą śpiewać poprawnie.

**Muszą mieć przewodnika?**

Tak, muszą mieć przewodnika, który poprowadzi.

**A co to jest za określenie, które się tak fachowo nazywa: „Słuch absolutny”?**

Taka osoba nigdy nie popełni błędu, gdy chodzi o melodię, harmonię. Każdy dźwięk będzie słyszała i powtórzy go bezbłędnie, usłyszy każdy fałsz.

**Do czego służy śpiewakowi kamerton?**

Kamerton podaje tylko dźwięk „A”. To są drgania, które mają określoną częstotliwość. Każdy śpiewak nie musi mieć kamertonu, ale dyrygent, który ma przed sobą chór a nie ma instrumentu – tak.

**Chór składa się ze śpiewaków - głosów. Jakie grupy głosów najczęściej występują?**

To zależy jaki rodzaj chóru.

**Powiedzmy, że mieszany, tak jak u nas.**

Są to zwykle soprany, alt, tenory i basy.

**I one zawsze w tym samym miejscu muszą stać?**

Raczej tak. Chociaż już widziałam chóry, gdzie ustawienia były inne, np. panie na zewnątrz, panowie w środku, czy też w kolejności sopran, alt, tenor, bas. Zwykle ustawienie w chórze to - z przodu panie, z tyłu panowie.

**A czy nasz kościół nadaje się do śpiewania?**

Oj, bardzo. Tu jest bardzo dobra akustyka. Mówię to jako solistka.

**Pamięta Pani czerwiec dwutysięcznego drugiego roku podczas koncertu studentów studiów zaocznych Zakładu Edukacji Muzycznej Akademii Bydgoskiej?**

Czerwiec dwa tysiące dwa? To ja! (śmiech)

**Którego to było dnia?**

Nie pamiętam (do męża) Przynies laptopa, tam będzie napisane.

**A co to było?**

Egzamin dyplomowy dyrygentki.

**Czy istnieje do dziś ta specjalność?** (dziś na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, przyp. red.)

Tak. Nadal istnieje.

**Kim się zostaje kończąc te studia w takiej specjalności?**

Nauczycielem muzyki czy zajęć muzycznych. Przepraszam, ja zostałam nauczycielem sztuki, bo tak przewidywał wtedy program. Po ukończeniu studiów otrzymałam tytuł magistra sztuki o specjalnościach: edukacja muzyczna i dyrygentura chóralna

**Czy żeby dobrze śpiewać, trzeba umieć grać na jakimś instrumencie?**

Na pewno się przydaje. Natomiast czy to jest bardzo potrzebne? Gdy chodziłam do szkoły muzycznej w Tczewie do klasy śpiew solowy, wtedy twierdzono, że w zasadzie śpiewak nie musi umieć grać, ale ważne, by umiał odczytać nuty i partyturę. Więc ja miałam przez cztery lata pół lekcji tygodniowo fortepianu, to jest dokładnie dwadzieścia dwie i pół minuty tego typu zajęć na tydzień.

**A co to jest ta partytura, bo to jest takie trudne pojęcie?**

Partytura to jest zapis nutowy utworu. I jeżeli jest tylko melodia wtedy jest jedna pięciolinia, dla mieszanego chóru są cztery pięciolinie połączone klamrą, a instrumentalna to już ma w ogóle ileś stron pięciolinii.

**Ale to skomplikowane. Czy taka osoba, która nie zna nut może śpiewać w chórze?**

W chórze tak. Jest tam korepetytor, który nauczy śpiewać. Gdy ma się nuty przed sobą, to widząc je mamy ogólny wgląd w to co się śpiewa. Nawet nie znając nut widzi się, czy głosem trzeba operować w górę, czy w dół. To ułatwia śpiewanie. W chórze jest tak, że nie zawsze głosy „idą” jednakowo. Czasami wchodzi z opóźnieniami i wtedy patrząc na zapis nutowy chórzysta widzi zapis sytuacji: teraz my śpiewamy, a teraz mamy pauzę i inny głos śpiewa.

#### **A jeszcze są takie wykonania arytmiczne, gdy chór śpiewa na głosy.**

Myśli Pan o polifonii? Wtedy właśnie tym bardziej lepiej mieć nuty przed sobą. Są ludzie, którzy na pamięć śpiewają, ale zapis nutowy przed oczami śpiewaka ułatwia życie.

**Dwudziestego drugiego listopada wspomina się zwykle świętą Cecylię. W tym roku jest jeszcze wydarzenie główne, uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Nas interesuje jednak święta Cecylia. Jak to się stało, że została patronką śpiewu i muzyki kościelnej?**

Nie wiem, spraw oczywistych dla mnie nie drażę. Ale zaraz sprawdzimy. Święta Cecylia, to okres III wieku naszej ery. Była piękną niewiastą, która złożyła ślub czystości, stąd białe róże na obrazach. Rodzice obiecali ją poganinowi Walerianowi, ale ona powiedziała mu, że jest chrześcijanką i wielbi prawdziwego Boga. Legenda głosi, że grała na organach lub harfie. Wtedy były organy wodne.

#### **Wodne?**

Prawidłowo hydrauliczne. Dźwięk był wydobywany z instrumentu za pomocą strumienia wody - powietrze było pchane przez wodę. To właśnie w starożytnym Rzymie wynaleziono organy hydrauliczne.

#### **Czy ta zacna patronka – Święta Cecylia - pomaga muzykom i chórzystom w ich pracy?**

Myślę, że tak. Przez te długie lata, kiedy chóry kościelne nie miały istnieć - jako takie - a były, śpiewały przy parafiach w latach „komuny”.

#### **Jako ostoja kultury?**

Tak. Sama w takim kościelnym chórze śpiewałam.

#### **A można wiedzieć gdzie to było?**

To było w Tczewie, w Parafii Świętego Józefa.

#### **To taki czerwony kościół z wieżą.**

Tak ...niedaleko dworca (śmiejch).

**Pani Michalina jest od początku członkinią chóru parafialnego i jak wyczytałem w dokumentach: uchwała nr 1/92 z 15 lutego 1992 roku, podpisana przez ks. Zygmunta Trybowskiego, rozpoczyna jego oficjalną działalność. Trzeba było Proboszcza namawiać?**

Nie. Ksiądz Proboszcz bardzo chciał, żeby

był chór. Tak, jak chlubą każdej uczelni jest chór akademicki, dobrej szkoły chór szkolny, tak również każdego kościoła jest chór kościelny – parafialny.

#### **Ale ktoś musiał wyjść z tym pomysłem?**

Z tego co wiem, chodziło w owym czasie do Proboszcza parę osób, żeby chór parafialny zawiązać. Wiem, że rok wcześniej – w 1991 roku - była taka próba. Słyszałam w kościele, że jest prośba o

To był pomysł naszego dyrygenta - pana Mariana Wiśniewskiego, który chciał, żeby ten chór był nie tylko parafialny, ale oddziaływał dalej – na Fordon. „Fordonia” pochodzi od nazwy naszego osiedla Teraz nie jesteśmy już jedynym chórem.

#### **W parafiach fordońskich są jeszcze inne chóry?**

Tak, rok temu powstał chór w parafii św. Mateusza. Chór podobno jest też w parafii u św. Marka.



*„Fresca Voce” - Grupa Senior (u góry), Grupa Junior (u dołu), fot. Archiwum „Fresca voce”*



przybycie kandydatów, ale mieliśmy wtedy małe dzieci. Nasz trzeci syn miał półtora roku, mąż pracował na zmiany i śpiewanie w chórze wydawało się niemożliwe. Wtedy nie poszłam. Rok później, jak było znowu ogłoszenie mój mąż powiedział: „Idź, przecież wiem, że nie możesz żyć bez śpiewania” - to się zgłosiłam.

**We wspomnianych zapiskach wyszperałem, że nazwa chóru „Fordonia” pojawiła się dopiero w 1997 roku, czyli na pięciolecie chóru. Kto wymyślił tą nazwę, bo przecież „fordonia” to taki wąż jedzący ryby i kraby.**

#### **Nazwa - Chór Mieszany „Fordonia” - to jest już stara nazwa. Dziś Chór się nazywa ...**

Stowarzyszenie Muzyczne „Fordonia” Chór Mieszany Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników.

#### **... i ma rejestr sądowy. Do czego była potrzebna ta rejestracja w sądzie i osobowość prawna?**

Jako zarejestrowane stowarzyszenie możemy koncertować dla różnych instytucji, którym możemy wystawić rachunek za naszą usługę. Chodzi o to, że możemy legalnie zarabiać.

**Zmieńmy temat. Zbliża się Adwent, a po**

**nim piękny czas Bożego Narodzenia. Są osoby, które lubią słuchać i śpiewać utwory muzyczne tego okresu. „Gdy śliczna Panna Syna kołysała”, to jedna z pięknych pastorałek, którą bardzo lubię i w naszym kościele brzmi wyjątkowo. Lubie wszystkie kolędy. Tą akurat, od samego początku, śpiewam solo.**

**Skąd się bierze ta szczególna potrzeba Chóru, by śpiewać 1 stycznia?**

To jest tradycja. Tego dnia, nasz śp. ks. proboszcz Zygmunt Trybowski obchodził urodziny. Zrobiliśmy kiedyś taki prezent dla Niego. Chyba tylko jednego roku nie śpiewaliśmy.

**Czyli najpierw było urodzinowy koncert kolęd, a potem pro memoria?**

Tak.

**Historia chóru to ponad 18 lat. Wiele się wydarzyło. Które z tych wydarzeń zapadło w pamięć – tak do końca życia?**

Wiele sytuacji przychodzi na myśl. Najbardziej jednak przypomina się czas przygotowań do spotkania z Papieżem w Gnieźnie i tu w Bydgoszczy. W tym czasie chór Fordonia był wyjątkowo liczny. Po wizycie ta liczba bardzo malała. Uczyliśmy Chór nowych pieśni. Potem komisja sprawdzała, na ile chór umie i czy może śpiewać. Nie przyjmowali wszystkich. Nam się udało.

**Wyczytałem, że śpiewaków na lotnisku w Bydgoszczy było około 1300.**

Tak, mogło nas tyle być, bo chóry zajmowały naprawdę sporą przestrzeń.

**Było was słycać.**

Tak. (śmiech) Mikrofony były.

**A z tych przygotowań, co Pani najlepiej zapamiętała?**

Prawdę mówiąc, to wtedy podjęłam decyzję o rozpoczęciu studiów muzycznych, bo nie miałam pełnego wykształcenia.

**I już jest po wszystkim?**

Tak, skończyłam Akademię Bydgoską (dziś UKW). Przymusiła mnie do tego i poniekąd sytuacja zawodowa, bo wszyscy nauczyciele musieli skończyć studia. Ja z wykształcenia byłam wtedy nauczycielem wychowania przedszkolnego, a nie muzyki. Wtedy, gdy zaczynałam pracować z chórem, to równocześnie pracowałam w przedszkolu. Miałam ukończoną szkołę muzyczną w klasie śpiewu solowego, ale nie kontynuowałam nauki, pracowałam już wtedy w przedszkolu. Zresztą świadectwo ukończenia otrzymałam już z moim obecnym nazwiskiem. Chciałam mieć rodzinę, dzieci. Nie myślałam o karierze. Kiedy rozpoczął działanie chór parafialny, to już na pierwszej próbie pojawiło się pytanie - kto pomoże panu Marianowi Wiśniewskiemu w prowadzeniu chóru? Miałam wrażenie, że Ktoś ciągnie moją rękę do góry, umiałam czytać nuty, potrafiłam prawidłowo śpiewać. Więc pomagałam, uczyłam śpiewu, a także dyrygowałam.

Pracowałam wtedy też w Przedszkolu Muzycznym jako nauczyciel zajęć muzycznych. Po studiach nie wróciłam do przedszkola – zostałam przeniesiona do MDK-5. Pracuję tam do dziś.

**Zmieńmy temat. Ma pani dziecko, „świeże dziecko”.**

Tak - „Fresca Voce”. Opiekuję się nie tylko tym zespołem, ale ten jest akurat najbardziej znany.

**Co to jest Fresca Voce?**

Zespół Pieśni Dawnej „Fresca Voce”. A samo Fresca Voce znaczy tyle, co świeże głosy. One tak świeżo śpiewają, że nazwa przyszła sama.

**Śpiewają w tym Zespole jacyś mężczyźni?**

W tej chwili robi się to już zespół mieszany, nawet już chór prawie. W tym roku śpiewa 20 osób w grupie zaawansowanej i 20 w początkującej. Przyszedł jeden chłopak, naprawdę bardzo utalentowany. Daję mu nuty i mówię naucz się. W tej chwili jest w średniej muzycznej, uczy się gry na organach. Jego marzeniem jest grać w kościele. Oprócz niego mam jeszcze czterech chłopaków.

**Młode osoby śpiewają stare utwory z baroku. Czy to jest normalne?**

Początkowo miałam utworzyć zespół wokalny. Nie chciałam jednak robić tego co robią wszyscy, czyli muzyki estradowej. Powiem szczerze, że jestem wychowana blisko każdej parafii, w której byłam. Nie pasowało mi, w związku z tym „iść w muzykę” typowo świecką. Miałam kontakt z chórem – z prawdziwą emisją głosu, a nie z mikrofonami, czy podkładami muzycznymi. Pierwsze przyszły do mnie śpiewać „Trojaczki”. Zaczęłam je kształcić, ale powiedziały, że do mnie więcej nie przyjdą, bo one już nie chcą, nie dadzą rady tak śpiewać. A dziś mija już 11 lat od tego momentu i nadal przychodzą i śpiewają. Nie miałam wtedy „naboru ze szkoły”, bo w szkole nie pracowałam, dziewczyny zgłaszały się same. Teraz pracuję w gimnazjum i mam nabór. Na początku było ich niewiele i jak pamiętam ledwie 6, czy 7 osób. Praca była trudna, bo w chórze, to wiadomo, że jeden drugiego podtrzyma i w większej grupie łatwiej się śpiewa. Były też takie osoby, które przychodziły i odchodziły. Gdy mówiłam, że będziemy śpiewać muzykę dawną, reakcje były: - Eee ... muzykę dawną? - Przecież tego się nie da śpiewać. Teraz też młodzi tak reagują, bo oni by chcieli rock’a, hip-hop. Ci, co przyszli, powoli wciągali się i dziś nie wyobrażają sobie, żeby co innego śpiewać.

**Dojrzewali do tej muzyki?**

Tak, i ja też. Właściwie, to nie wierzyłam, że będę umiała prowadzić taki zespół - jako nauczycielka przedszkola (gdy zaczynałam nie miałam studiów). Jeszcze w Tczewie prowadziłam scholę parafialną,

przychodziło ok. 40 dzieciaków, ale śpiewaliśmy trochę inaczej. Nawet zdobywali dobre miejsca na przeglądach. Ktoś kiedyś powiedział, że wystarczą tylko zdolności. Myślę, że nie tylko, potrzebna jest jeszcze chęć do pracy i dobra znajomość tematu.

**Czy utworów muzycznych z tego czasu jest wystarczająco dużo?**

Na początku miałam problemy z poszukaniem repertuaru. Bo nie miałam kontaktów, nie wiedziałam skąd je wziąć. Trochę mi pan Marian Wiśniewski „podrzucił”, trochę opracowałam sama. Jednak moja znajomość rzeczy nie była taka, jaka jest dzisiaj. Jeździłam na warsztaty do Kalisza, na konkursy i tak zdobywałam repertuar. Dziś jest o wiele łatwiej. Siadam do komputera, wpisuję „Darmowe partytury” i szukam ciekawych utworów. To jest prostsze.

**Opracowań przybywa?**

Myślę, że tak, i są bardziej dostępne. Dzięki Internetowi można naprawdę dużo utworów znaleźć.

**Polskich twórców też?**

Najwięcej jest anonimowych, szczególnie świeckich. Pamiętam, jak zgłosił się do nas pan, ze stowarzyszenia „Dzieło Odbudowy Miłości” z Warszawy. On był dziennikarzem. Postanowił działać na rzecz biednych dzieci. Zorganizował Festiwal „Barok Forum”. Znalazł nas chyba w Internecie i zaprosił. Ale potrzebne były świeckie pieśni miłosne z okresu baroku. Zaczęłam szukać, nauczyłam Zespół i daliśmy dwa razy godzinny koncert w Warszawie.

**Śpiewacie w obcych językach?**

Tak - po łacinie, angielsku, niemiecku, francusku i włosku. Z francuskim jest najgorzej, bo sama nie umiem wymawiać. Z łaciną nie mam problemów, a włoski jest podobny do łaciny. Poza tym mam w Zespole dziewczynę, która jeździ do Włoch i ona mi pomaga w przygotowaniu utworów po włosku.

**Działacie przy Młodzieżowym Domu Kultury Nr 5. Jak układa się współpraca?**

Na początku było różnie. Dominowała muzyka estradowa, łatwa, lekka i przyjemna, a o nas mówiono: - Niech sobie idą śpiewać w kościele. Teraz jest zupełnie inaczej. Obecna pani dyrektor jest muzykiem, kończyła tę samą uczelnię co ja, ma ucho do śpiewu i wie ile jest pracy w takim zespole. Muzyka estradowa to nie dla mnie – mikrofon do buzi, nie trzeba się wysilać. Pamiętam, kiedyś z chórem daliśmy koncert świąteczny i śpiewałam właśnie pastorałkę „Gdy śliczna Panna”. Córka mojej koleżanki była na koncercie i gdy wróciła do domu powiedziała: - Mamo, to nie możliwe, ta pani śpiewała bez mikrofonu i było ją słycać na końcu kościoła.

**A na co śpiewak musi uważać? Czy są**



**dla niego jakieś specjalne zalecenia –dieta, środki ostrożności?**

Na pewno na przeziębienia musi uważać. Chrypka nie jest wskazana. Natomiast przy dobrej emisji, drobna chrypka nie przeszkadza.

**Należycie do Bydgoskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Pomaga wam to członkostwo?**

Na pewno. Przede wszystkim PZChO organizuje wiele koncertów, co daje możliwość koncertowania. Ale korzystamy nie tylko z tych okazji. Jesteśmy też pod opieką dyrektora artystycznego, profesora z UKW- Edukacja Muzyczna, na którego pomoc możemy liczyć.

**Skąd się biorą pomysły na repertuar, aranżacje, stroje?**

Repertuar, to kwestia szukania, dobieram go do tematyki koncertów. Stroje – to był już najwyższy czas, żeby je ujednoczyć, żeby dobrze wyglądało. Trafiły nam się eleganckie, tanie sukienki. Pojechałam, kupiłam. Nie muszą to być stroje dawne, a po prostu ładne.

**Czy oprócz muzyki dawnej podejmujecie się także śpiewania innych utworów, np. kolęd?**

Tak, oczywiście. Kolędy śpiewamy różne, różnych krajów, także w moich opracowaniach.

**„Fresca Voce” koncertuje, zdobywa nagrody, doświadczenie. Proszę powiedzieć, co to jest „Brazowe pasmo”?**

„Brazowe pasmo” zdobyliśmy na Festiwalu Muzyki Adwentowej i Bożonarodzeniowej w Pradze. Zgłosiliśmy się i pojechaliśmy. Finansowo wspomógł nas Prezydent Bydgoszczy. To był koniec listopada 2008 roku. Nagroda „Pasma” nie jest miejscem, bo w nim mieszczą się te zespoły, które zdobyły określoną liczbę punktów. Zmieściliśmy się w „brazie”, choć w Pradze nie miałam pełnego składu. Nie pojechała jedna z „Trojaczek”, sopranistka i to osłabiło Zespół. Pojechaliśmy na koncert prawie prosto z trasy, całą noc jechaliśmy i jeszcze błędziłyśmy trochę po Pradze. Na konkurs poszliśmy zmęczone i to też nam utrudniło późniejsze koncertowanie. W tym brazowym paśmie, byliśmy jako drugi Zespół. Nie dzieliło nas więc dużo od srebra. Punktowane były intonacja, sposób wykonania, estetyka, emisja, ogólne wrażenie artystyczne, dobór repertuaru.

**Macie też „grant oświatowy”. Pomaga? Oczywiście. Dzięki niemu możemy wyjeżdżać na różne konkursy, koncerty.**

**Jak należy się starać o grant?**

Wypełnia się formularz zgłoszeniowy, składa w sekretariacie placówki, w której się pracuje. Formularze składane są w Wydziale Oświaty, gdzie komisja decyduje, na które oferty przydzielić granty.

**Jak się ma markę to się dostanie?**

Pewnie tak, ale niekoniecznie.

**„Fresca Voce” prowadzi także działalność charytatywną, to znaczy służy głosem innym - nieodpłatnie. Widziałem was w Centrum Onkologii, w Domu Sue Ryder. Skąd się wziął taki pomysł?**

Jeśli chodzi o Centrum Onkologii, to był tam kapelanem ks. Arkadiusz Dąbrowski. Zadzwoił do mnie któregoś dnia, by zespół zaśpiewał. Śpiewaliśmy wiele razy. Szkoda, że to się skończyło, bo pamiętam, że to nasze koncertowanie sprawiało chorem wielką radość. Było widać wzruszenie w oczach ludzi. Po którymś z występów jedna z pań wstała i dziękowała zespołowi za to że przyszedł, bo ona nie miała okazji, żeby słuchać takiej muzyki, mieszkała poza Bydgoszczą. W Domu Sue Ryder śpiewaliśmy, bo zaprosił nas ks. Wojciech Retman – tamtejszy kapelan. Myślę, że nie tylko ci, którzy dali radę przyjść do sali, w której śpiewaliśmy tego słuchali, ale także ci, którzy leżeli w łóżkach, bo drzwi były pootwierane.

**A gdzie jeszcze śpiewacie?**

Oj to dużo by trzeba opowiadać. W kościołach, w szkołach, Urzędach, Domach

## MGR

### MICHALINA SPYCHALSKA

Michalina Spychalska urodziła się w Kaliskach. W 2002 roku ukończyła studia z zakresu Edukacji artystycznej i specjalności sztuki muzycznej.

Od najmłodszych lat ciągnęło ją do muzyki i śpiewania. Kiedy przyprowadziła się w 1985 roku do naszej parafii i stała się naszą parafianką rozpoczęła się jej przygoda z Chórem parafialnym „Fordonia”. Tak ją to zaangażowało, że nawet mąż Jerzy poszedł w jej „śpiewacze” ślady, także dwaj synowie zajmują się muzyką (najstarszy ukończył te same studia, co mama). Później założyła i do dziś działa z Zespołem Muzyki Dawnej „Fresca Voce” przy MDK nr 5 w Bydgoszczy.

Dziś po wielu latach dalej animuje pracę w obu zespołach śpiewaczych będąc śpiewakiem, solistką, dyrygentem, opiekunem, aranżerem utworów muzycznych i ma wiele innych zajęć (prowadzi też dziecięce zespoły wokalne: Wiolinki, Dzwoneczki, Promyczki).

Jej zdaniem do śpiewu nie wystarczy talent. Trzeba jeszcze wiele pracy, aby ten talent się rozwinął. Kiedy słyszy dobry śpiew osób śpiewających w kościele nachodzi ją pytanie: - Dlaczego nie śpiewasz w chórze parafialnym?

Dzięki pomocy rodziny, której poświęca każdą wolną chwilę, udaje się Jej pogodzić obowiązki domowe, zawodowe i społeczne.

Kultury, na festynach historycznych w plenerze. Śpiewaliśmy w Teatrze, Filharmonii, na zamkach, w pałacach.....

**To w takim razie, gdzie nie śpiewacie? (śmiej) A w więzieniu może?**

Nie. „Fresca Voce” nie śpiewał, ale „Fordonia” śpiewała.

**A nie chcieli was zatrzymać? (śmiej)**

Z kolędami poszliśmy, bo w styczniu to było. Wychowawca, który się nimi zajmował powiedział: - Słuchajcie, bez względu na to co będzie się działo na sali, wy po prostu śpiewajcie. (śmiej) Zastanawialiśmy się co to będzie?

**I były problemy?**

Na początku była taka grupka, która próbowała przeskadzać, ale w którymś momencie się wyciszyła. Zachowywali się całkiem dobrze.

**Jakie macie plany jako Zespół „Fresca Voce”? Z tego co usłyszałem grupa jest dziś spora, bo prawie czterdzieści osób.**

Na razie pracujemy w podziale na dwie grupy. Zaawansowana robi swój repertuar, młodsza swój. Próbuję robić też ten sam zestaw pieśni z zamiarem połączenia ich kiedyś. To zresztą była inicjatywa moich starszych dziewcząt z Zespołu, żeby młodych wciągnąć, żeby ich też „zarazić” muzyką dawną, chóralną.

**A jakie plany? Rozumiem, że uczycie się języków, co roku jeden, tak?**

Nie, najwięcej śpiewamy po polsku, ale w innych językach też. Teraz zaczęłam pracę nad kolędami.

**Jak udaje się Pani pogodzić obowiązki w Zespole „Fresca Voce”, i Chórze „Fordonia”, a także obowiązki zawodowe i domowe? Czy to jest w ogóle możliwe?**

Pracuję w MDK-u, szkole, przedszkolu, i jeszcze przy chórze parafialnym. Zajmuje to dużo czasu. Gdybym miała wszystko sama robić, to nie dało by się. Na szczęście mam bardzo wielką pomoc ze strony mojego męża. On często gotuje, robi zakupy. Wspomaga mnie jak może.

**A kiedy jest czas na dom?**

Dom w każdej wolnej chwili. Nie zawsze jest wszystko super. Często brakuje czasu na porządne sprzątnięcie.

**Sprzątać potrafi chyba każdy?**

Chyba nie, ale do robienia porządków dryg ma nasz najmłodszy syn.

**Jest taka sentencja, że kto śpiewa, dwa razy się modli. Prawda to?**

Mam taką nadzieję. Muzyka na pewno ubogaca, a na pewno jakoś uwrażliwia na sprawy innych ludzi, na cały świat. Widzę to po dziewczynach z Zespołu, które już jedenaście lat śpiewają.

Mąż J.: Arcybiskup Stanisław Gądecki z Poznania powiedział, że - jak dobrze śpiewają - to dwa razy się modlą.

-Tak to prawda. Na pewno śpiewanie wymaga wielu wyrzeczeń, bo w tym czasie

inni biegają i robią zakupy na niedzielę, na święta, a my musimy mieć czas, żeby to wszystko zrobić i jeszcze przyjąć śpiewać. Ma to jednak swój urok i my to lubimy. To nie jest jakaś szczególnie trudność - trzeba po prostu chcieć.

**Chcecie powiedzieć, że w Waszej rodzinie śpiew w chórach to jest nowe dziecko, o które trzeba dbać, bo wymaga troskliwej pielęgnacji?**

Nie. (spojrzenie na męża) Tak?

Mąż J.: Pielęgnacji tak. Jedyne co czasem złości, to mała liczba chórzystów w tak licznej parafii.

Znów trochę osób doszło, ale był taki moment załamania, gdy brakowało chórzystów. Dwudziestotysięczna parafia musi mieć chór, bo kandydaci są. Czasem siedząc w kościele słyszę, że obok mnie śpiewają takie dobre głosy, jakaś kobieta, jakiś mężczyzna, i tak patrzę na nich, i myślę sobie: - Ludzie, dlaczego wy nie przychodzicie do chóru?

**Śpiewać każdy może ...?**

Każdy może do nas trafić, próbę mamy w środy o wpół do siódmej w auli domu parafialnego.

**A do „Fresca Voce”?**

To do MDK-u na ul. Krysiewiczowej. „Fresca Voce” ma stronę internetową i „Fordonia” też ma. Tam podane są informacje kontaktowe: adres, nr telefonu i mail.

**Czy będzie w naszym kościele jakiś koncert z okazji tegorocznego wspomnienia św. Cecylii?**

Tak, będzie „Koncert cecyliński”, w sobotę dwudziestego pierwszego listopada br.

**Dziękuję za rozmowę.**

Ja też serdecznie dziękuję.

*Pozdrawiam serdecznie  
czytelników „Na Oścież”  
Chętnych zapraszam do wspólnego  
śpiewania w Chórze Mieszanym  
„FORDONIA” oraz w Zespole  
Pieśni Dawnej „Fresca Voce”*

*Michalina Spychalska*

13.11.2009 r.

**Od redakcji:**

Rozmowę przeprowadzono 13. listopada 2009 roku w Bydgoszczy. Pani Michalina przekazała PT Czytelnikom następujące słowa:

**Pozdrawiam serdecznie czytelników „Na Oścież”. Chętnych zapraszam do wspólnego śpiewania w Chórze Mieszanym „Fordonia” oraz w Zespole Pieśni Dawnej „Fresca Voce”**

# CHRYSTUS KRÓLEM

## KILKA MYŚLI O NA UROCZYSTOŚĆ KRÓLA WSZECHŚWIATA

W ostatnich czasach jest coraz mniej królów na ziemi. Prawie wszystkie ziemskie królestwa upadły, a tam, gdzie się zachowały, są raczej szacownymi pamiątkami z przeszłości. Czy wobec tego przypomnienie określeń „Chrystus Król” i „Chrystusowe Królestwo” jest zgodne z powszechną świadomością mieszkańców ziemi? Czy nie jest cofaniem ewangelicznych treści do idei dawno już przebrzmiałych?

Gdy chodzi o osobę Jezusa Chrystusa, jest to tym bardziej dziwne, że nie nosił On korony królewskiej, nie nosił berła, nie zasiadał nigdy na tronie królewskim. Mimo to tytuł ten jak najbardziej przysługuje Jezusowi, który, gdy stanął przed Piłatem, wobec nienawistnego mu tłumu, czekając na wyrok, odważył się wypowiedzieć znamienne słowa w odpowiedzi na zapytanie Piłata: „A więc jesteś królem?” – „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18, 37).

Piłat jednak nie zrozumiał Jego słów. Chrystus umarł na haniebnym drzewie krzyża, lecz właśnie krzyż na Golgocie stał się pierwszym królewskim tronem Zbawiciela. Tym samym spełniła się przepowiednia Boga-Człowieka: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, pociągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32).

Podczas trzech lat swego publicznego życia Jezus bardzo często mówił o królestwie Bożym. Apostołowie naukę swego Mistrza o królestwie brali dosłownie, kłócili się nawet o swoje w nim stanowisko. Idący do Emaus uczniowie w dzień po zmartwychwstaniu mówią z wyrzutem: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 13, 21).

Rodaków Jezusa złościła nauka o królestwie mesjańskim, głoszona przez wędrownego nauczyciela. Nie mogli pojąć, jak bez wojska mógłby pokonać rzymskie legiony i wypędzić je z Palestyny, a narodowi wybranemu dać władzę nad światem. Podobnie Rzymianie nie traktowali nauki Jezusa o królestwie poważnie. Dla Piłata, strzegącego w Palestynie praw cesarskich, słowa Jezusa były słowami marzyciela. Jezus bez zbrojnych zastępów był niegroźny dla rzymskiego imperium. Dlatego rzuczone przez Piłata pytanie: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” (Mt 27, 11; por. J 18, 33) – było szyderstwem i kpiną.

Tak samo naukę Jezusa o Jego królestwie traktował Herod, tetrarcha Galilei. Chociaż był zazdrosny o swoją władzę, nie widział w przysłanym mu przez Piłata Jezusie zagrożenia dla swoich rządów. Nie doczekawszy się „magicznych sztuczek”, postanowił Jezusa wyszydzić. Polecił Go ubrać w białą szatę noszoną przez władców, ale także przez szaleńców, a ponieważ w

Jezusie nie dostrzegł króla, potraktował Go jako szaleńca.

Takiego władcy nie chciał też cały naród żydowski. Nienawidząc Go za jeszcze jeden zawód, tłum wołał „Precz! Precz! Ukrzyżuj go!” (J 19, 15).

Od tamtego wydarzenia minęło dwadzieścia wieków, a przeciwnicy Jezusa wołają do dziś te same słowa, nie chcąc przyjąć nauki płynącej z ust Bożych. Jakże to bolesne i niezrozumiałe wobec bezgranicznej miłości Odkupiciela świata.

Gdy jedni nie chcą przyjąć nauki Chrystusa, inni wyznają gorąco i szczerze: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68), pragniemy w Twoim Królestwie realizować swoją drogę do świętości, dążymy do spotkania z Tobą w niebieskim Jeruzalem. Chrystus przez swoją śmierć stał się Królem wszystkich dusz, dla których stał się Panem i Władcą. Owiadnął swym panowaniem umysły ludzi, ich serca i wolę. Na Nim budowały swoją świętość setki i tysiące świętych i błogosławionych, którzy za Niego szli na męczeństwo.

„Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36) – dziwne to słowa. Ten, który jednym aktem swej woli może zatrzymać ruch ciał niebieskich, Ten, któremu posłuszne są żywioły – mówi pokornie, że Jego królestwo nie jest z tego świata, że jest to królestwo złożone z aniołów i dusz zbawionych. To królestwo przeciwstawia się panowaniu szatana i wszelkim mocom piekielnym, bo wchodzi się do niego przez wiarę, chrzest, pokutę, sakramenty święte.

Zapowiadając nadchodzące królestwo, Jezus nakazuje: „Przemieniajcie się” (Rz 12, 2). Odmieniajcie ducha i myśli, uczucia i wolę. Tę przemianę przygotowującą człowieka na przyjście „nowego” nazwał Jezus w rozmowie z Nikodemem „powtórny narodzeniem” (por. J 3, 3). Ażeby to Królestwo przyszło, trzeba nam własnych starań, trzeba wiary, że obietnica sprzed dwóch tysięcy lat nabiera życia, wciela się w praktykę tych, którzy porządkują ziemię, nigdy nie tracąc z oczu Bożych drogowskazów.

Wizerunek Chrystusa jako Króla siedzącego po prawicy Boga Ojca, i mającego przyjąć na końcu świata z mocą i majestatem, przypominał chrześcijańskiemu światu Papież Pius XI, gdy w 1925 r. w encyklice Quas primas ustanowił święto Chrystusa Króla na ostatnią niedzielę października. Papież Paweł VI, w wyniku reformy soborowej kalendarza liturgicznego, przeniósł to święto na ostatnią niedzielę roku kościelnego, która poprzedza Adwent.

W dniu tego święta bardziej wyraziście dostrzegamy prawdę, że Jego są czasy i ludzie, którzy z Nim złączeni budują na ziemi królestwo Boże.

**Krystyna G.**

# PIĘCIU TRĘBACZY

## GDZIEŚ DALEKO NA WŚCHODZIE

### HEJNAŁ SAMARKANDZKI

Od pewnego czasu otrzymuję listy od Pana Jerzego Skoryny z Meksyku, którego trapi sprawa hejnału Mariackiego. Podobno, gdy Armia Generała Andersa stacjonowała w Uzbekistanie, pewien tubylec, Uzbek, poprosił polskich żołnierzy, by na głównym placu Samarkandy wykonali hymn Mariacki, ale w całości. Ponoć znalazł się taki żołnierz, który to potrafił zagrać, ale intrygowało go pytanie po co? Okazało się, że wśród Uzbeków, lub dokładniej wśród Turków istnieje legenda, że upadek Imperium Tamerlana dokonał się na skutek przekleństwa, które rzucił na wojowniczych Nomadów polski trębacz z Krakowa, któremu nie dano dograć do końca hejnału, zabijając go strzałą. Jest legenda, że póki polski trębacz nie zagra tego hymnu w stolicy Tamerlana, los turańskich plemion będzie przesądzony na niekorzyść i nie odzyskają one niepodległości.

Nie udało mi się niestety uzyskać żadnych informacji o danej legendzie i o domniemanym koncercie na głównym placu w Samarkandzie, gdzie leży mogiła Tamerlana. Znam natomiast inną legendę. Ponoć archeolodzy sowieccy po raz pierwszy otworzyli grób chana Temira 22 czerwca 1941 roku, i właśnie w ten dzień na Związek Sowiecki napadli Niemcy, dając nadzieję grupie patriotów na upadek Sowieckiego Imperium i na odzyskanie upragnionej wolności.

### DZIWNY TELEFON

Latem, tego roku, zadzwonił do taszkienckiej kurii pewien kapłan kielecki, który od 18 lat pracuje pod Grodnem. On też miał dużo pytań w sprawie Samarkandy i żołnierzy Andersa. Ciekawiła go miejscowość Jakobak. Wedle słów kapłana, jego wujek ks. Jan Chrobeński - Chrabąszcz, kapelan wojenny, zmarł właśnie pod Samarkandą i ks. Leszek chciał trafić na jego grób. Pomimo licznych wizowych trudności udało się księdzu Leszkowi dotrzeć do Samarkandy, odszukać grób wujka i nawet złożyć kurtuazyjną wizytę Biskupowi w Taszkencie i pani Konsul.

Byłem świadkiem tych spotkań i powiem, że to było wzruszające, gdy opowiadał nam ten ksiądz historie swych poszukiwań jeszcze z lat kleryckich. W rodzinie mówiło się najpierw, że młodzieńki 36 letni kapłan z grodzieńszczyzny zginął w Katyniu, potem że na Syberii, aż w końcu że w Uzbekistanie.

### BIAŁORUSKA CZĘSTOCHOWA

Ks. Leszek ze względu na pamięć o swym wujku podjął się pracy w Kopciówce, czyli w tej samej parafii pod Grodnem, w której ks. Jan Chrobeński - Chrabąszcz w

latach 30-tych rozpoczął budowę kościoła i nie doprowadził jej do końca. Kościół zamieniono na młyn, i aby go przywrócić do celów sakralnych, najpierw trzeba było zebrać wspólnotę, zarejestrować i zdobyć niemałe środki na prace remontowe i budowlane. Patronką przedsięwzięcia była MB Częstochowska i księdzu Leszkowi udało się, za zgodą Biskupa Grodzieńskiego, uruchomić trasę pielgrzymkową. Parafian jest obecnie osiemset, co dla podmiejskiej wioski nie mało. Wszystko wskazuje na to, że modlitwa z nieba towarzyszyła tej sprawie. Ksiądz Leszek widząc, że na Białorusi jest już w dostatku powołań miejscowych, planuje powrót do Polski, ale na zakończenie swych starań upamiętniających osobę wujka, postanowił odwiedzić Uzbekistan.

### GROBY ŻOŁNIERZY

Ksiądz Leszek, dzięki pomocy ojca Stanisława, odnalazł grób swego wujka. Był zaskoczony, że mogiły są dobrze oznakowane i utrzymane. Sekret polega na tym, że nasi żołnierze umierali najczęściej w zapomnianych kiszlakach (dziura w skale, w której można się schronić – przyp. red.) pośród prostych Uzbeków, którzy szanują zmarłych, i nie niszczą cmentarzy. Inna sprawa, że podobne cmentarze istniały też na terenie miast np. w Margellanie pod Fergana. Władze sowieckie urządziły na tym terenie bazę samochodową. Ponoć zaboronni kierowcy starali się swe samochody zawsze stawiać pod ścianą parkingu, by nie trwożyć zmarłych żołnierzy. Ambasada oraz pan Cieśliski, którego firma "Budmex" opiekuje się cmentarzami wojennymi, starał się wiele lat, by odnowiono cmentarz w tym mieście, ale sprawa utknęła w biurokratycznej machinie uzbeckich ministerstw.

### ZAPROSZENIE

Wracając z Taszkentu, ksiądz Stanisław z księdzem Leszkim odwiedzili jeszcze Yangi Yul, gdzie również jest kilka cmentarzy. Widać było, że między tymi dwoma kapłanami powstała więź sympatii. Księdza Leszka trudno nie lubić za jego rubaszną prostotę. Kilkakroć padały słowa zaproszenia do pracy na tej nowej misji. Ksiądz Leszek bronił się koronnym argumentem, że nie lubi podróżować, tym nie mniej czerwił się bardzo, potwierdzając, że taka myśl jest bardzo logiczna i byłoby wspaniale, gdyby w bezpośrednim sąsiedztwie mogiły wujka, jego siostrzeniec zajął się duszpasterstwem, w Samarkandzie na przykład.

Myślę, że czytając moją opowieść zaczerwił się niejedna kapłańska buzia w Polsce.

Tak wielu z nas w czasach PRL-u deklarowało gotowość, by iść na koniec świata i

służyć wygnańcom, i uczcić pamięć wypędzonych Polaków. Owszem, byli tutaj latem dwaj księża na motocyklach z taką właśnie intencją, by uczcić pamięć. Pamięć jednak zobowiązuje do czegoś więcej. Wdzięczni Bogu za „naszą niepodległość” moglibyśmy wspomnieć znane hasło: „Za naszą i waszą wolność”. Sowieckie republiki, w tym również Uzbekistan nie bez przeszkód ze strony dawnego gospodarza, siedzącego w Kremlu, powoli się podnoszą. Tym nie mniej, wspominając rocznicę upadku berlińskiego muru, i naszej niepodległości, warto zdać sobie sprawę, że prócz kwiatków na mogiłach i zniczy, warto budować nowe życie.

Jeszcze tak wiele kościołów na Wschodzie czeka, by je z ruin podnieść, i tak wiele mogił kapłańskich na „Golgocie Wschodu” wzywa, wręcz krzyczy, dopominając się zadośćuczynienia i modlitwy. Dopominają się, by ich misja trwała, i by na ich kościach powstał na nowo zrujnowany Kościół.

### SAMARKANDZKI KOŚCIÓŁ

Wracając do tematu hejnału, chcę zwrócić uwagę, że miejscowy neogotycki kościół pw. Jana Chrzciciela ma przepiękne formy i tylko jedną wieżę. Stoi w centrum miasta, ale nie na wielkim placu, lecz na bocznej małej uczęszczanej ulicy, wiodącej w kierunku pomnika Tamerlana. Podobieństwo z kościołem Mariackim jest jednak uderzające. Myśl o tym, by zabyły na tej wieży dzwony, lub by zagrano tam hejnał, sama się naprasza. Gdyby ten hejnał tutaj zagrano, to być może zebrani przy pomniku turyści mogliby go usłyszeć.

Tekst, który piszę, dawno chodził mi po głowie i zdawało mi się, że rozwinę opowieść na kilka stroniczek. Tym nie mniej, korzystając z rocznicowej chwili, pragnę go zadeptykować rodadom na całym świecie, z okazji jubileuszu odzyskania niepodległości w takiej skróconej formie.

Piękna jest ta wiara, że ofiara trębacza mogła wpłynąć na losy imperium Tamerlana.

Tak rzeczywiście było. Po jego śmierci nie udało się utrzymać tego wielkiego państwa, a miasto Samarkanda nigdy nie odzyskało swojej świetności.

Podobnie jak Kraków, stało się stolicą duchową Uzbekistanu, ale polityczną stolicą stał się potem afgański Girat, Bucharą i Qoqand.

### NOWA STOLICA

Z chwilą pojawienia się Rosjan w tych okolicach, w 1865 roku, rolę stolicy zaczął spełniać prowincjalny Szosz, dzisiejszy



# WSPÓLNA DROGA

## XXVII DROGA KRZYŻOWA W DOLINIE ŚMIERCI

Taszkient. W Taszkencie, w okolicach pomnika Tamerlana (jest ich dziś tak wiele jak niegdyś pomników Lenina - to samo z nazwami ulic) i Hakimiatu, czyli Urzędu Miejskiego, stoją dwie niewysokie wieżyczki nazywane kurantami. Biją o 12.00 jakąś melodię, nigdy nie miałem okazji jej usłyszeć. Kto wie, może i tutaj kiedyś hejnał Mariacki zabrzmiał. To stać się może tylko pod warunkiem, że nasze relacje z Uzbekistanem będą poprawniejsze, bo jak na razie od kilku lat Ambasadą kieruje „pełniący obowiązki”. Nie ma bezpośrednich rejsów do Warszawy, ani jakiegokolwiek polityki o współpracy.

Owszem Polska Ambasada przedstawia w tym roku interesy Unii Europejskiej w Uzbekistanie, ale wkrótce ktoś nas zamieni i rozmowy o hejnałach i wolności będą znacznie utrudnione.

### PIĘCIU TRĘBACZY

Gdyśmy się z księdzem Leszkiem żegnali, to wręczył Biskupowi grubą paczkę dokumentów archiwalnych, dokumentujących dokonania i losy ks. Chrabąszcza. Pozostawił też sporo obrazków MB Częstochowskiej, a na jednym z nich listę pięciu kapłanów, którzy wspólnie z ks. Chrabąszczem jako kapelani stacjonowali z wojskami Andersa, i pozostawili na zawsze w tym kraju swe kości. Byli to księża: Piotr Gul, Hołyński Antoni, Stefan Radkiewicz i Franciszek Sorys. Dwoje z nich leży na cmentarzu w Guzarze, jeden w Kenimech, ostatni w Dżambule. Najprawdopodobniej już poza granicami Uzbekistanu (Kirgizja lub Tadżykistan). Ksiądz biskup odprawił za każdego z nich Mszę św., a ja udałem się do Ambasady, by dalej szperać w dokumentach, bo podobno zmarłych kapłanów pośród 3000 poległych w Uzbekistanie żołnierzy gen. Andersa było więcej.

Niestety niczego nie znalazłem. Może ginęli w Aszchabadzie, w Teheranie czy w Ziemi Świętej. Na załączonej mapce są liczne dodatkowe polskie cmentarze wojskowe. Kto wie, może uda się z czasem coś dowiedzieć i o nich. Mnie jednak nurtuje pytanie, czy wielu jest jeszcze w Polsce i na świecie takich kapłanów, którzy by przez pamięć o tych poległych kapłanach, podjęli się jakiejś misyjnej sprawy jak ks. Leszek?

Przecież to takie logiczne, by nie zapominać komu jesteśmy dłużni swą wolność, i by ten katolicki hejnał na szlaku gen. Andersa i całej Golgoty Wschodu dograć do końca!

ks. Jarosław Wiśniewski



fol. Wiesław Kajdasz

W niedzielę, ósmego listopada 2009 r. odbyła się **Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci w intencji ofiar II wojny światowej i pomordowanych bydgoszczan w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej i bydgoskiego września 1939 roku.**

Droga Krzyżowa odbyła się po raz XXVII. Prowadzili ją studenci Duszpasterstwa akademickiego FaraDA pod przewodnictwem ks. Wenancjusza Zmudy. Rozważania przygotowane przez studentów uwzględniały, że szliśmy drogą, którą siedemdziesiąt lat temu szli nauczyciele, kupcy, księża,...., wszyscy, którzy coś znaczyli dla społeczności polskiej. Oto kilka rozważań:

#### Stacja I

**- Pan Jezus na śmierć skazany.**

*Poncjusz Piłat znajduje dziś w nas wielu naśladowców. Sądzimy, wyrokujemy, sportawiamy. Mamy tu mogiły tych, których rozstrzelano bez sądu .... tych, którzy poszli chcąc nie chcąc śladem Jezusa. Mamy groby nauczycieli, którzy 1 IX 1939 r, poszli do szkół, bo tak bardzo pomimo wojny, chcieli uczyć dzieci i młodzież. Ich śmierć nie jest bezsensowną ofiarą. Bo przecież w śmierci ukryte jest życie. Dlatego prosimy Panie naucz mnie umierać dla bliźniego.*

#### Stacja II

**- Jezus bierze krzyż na swe ramiona**

*... Jakże często zdradzamy miłość odpowiadając agresją na agresję. Przed 25 laty tak często ks. Jerzy Popiełuszko sięgał po list do Rzymian, że zło należy dobrem zwyciężać, dziś to słowo nic nie straciło ze swej aktualności...*

Idąc powoli i w skupieniu, zatrzymując się przy poszczególnych stacjach drogi krzyżowej na rozważaniach i śpiewając pieśni, coraz bardziej pogrążaliśmy się w nadciągającym mroku, w którym jasno świeciły trzymane w rękach kolorowe znicze. A modlących się było sporo, może siedemset. Gdy zbliżyliśmy się do stacji dwunastej, ujrzelśmy płonące drewniane postacie, które okalały monument. Dowiedzieliśmy się, że były to postacie wycięte przez więźniów, a upamiętniające ośmiu rozstrzelanych na rynku w Starym Fordonie. Rozważania tu czytane były bardzo głębokie:

*Niezwykła intuicja Cypriana Kamila Norwida, który zauważył w jednym ze swych wierszy, że krzyż stał się bramą, pozwala nam odkryć bramę do nieba. Ci, którzy przeszli przez łagry Sybiru i zdobywali Monte Cassino śpiewali, że wolność krzyżami się mierzy. Prorok czasów współczesnych Jan Paweł II wołał: nie chcecie takiej wolności, która by was nic nie kosztowała. Mój osobisty krzyż, moje cierpienie jest miejscem w którym Bóg mnie wyzwala.*

Po drodze krzyżowej i Mszy świętej, w domu parafialnym odbył się jeszcze wykład na temat: „**Martyrologia duchowieństwa bydgoskiego w latach 1939-1956**”. Poprowadził go ks. prof. dr hab. Kazimierz Śmigiel. Wykład ten jednocześnie oznaczał inaugurację Archiwum Pamięci w Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej – Golgoty XX wieku i wchodził w skład programu XXVIII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, który przebiegał pod hasłem: „Dali świadectwo wierności Chrystusowi”

Irena P

# DWA RÓŻNE ŚWIATY I CZASY

## PRZEJMUJĄCA WYSTAWA

Dzięki wystawie dokumentów pod tytułem „Okupacja niemiecka na Kujawach i Pomorzu” jaka była prezentowana w świątyni naszego sanktuarium Bydgoskiej Gołgoty XX Wieku, mieliśmy okazję przeżyć dobrą lekcję historii.

Na 30 tablicach rozmieszczono wiele dotychczas nigdzie nie publikowanych fotografii z tego okresu. Pokazane było życie Polaków w obozach, więzieniach, podczas wysiedleń z ich własności, oraz przeprowadzanych egzekucji. Osobną kartę stanowiły fotogramy z codziennego życia okupanta w naszych miastach. Mogliśmy też zapoznać się z ogłoszeniami, afiszami i rozkazami władz okupacyjnych. Wystawa dotyczyła nie tylko Bydgoszczy, ale również Torunia, Inowrocławia, Włocławka, Chojnic, czy Jabłonowa Pomorskiego. Pokazano też miejsca egzekucji w Rudzkim Moście, Barbarce i co najbliższe nam, w Dolinie Śmierci.

Ciekawe były też zdjęcia wysokich dygnitarzy niemieckich. Chodzą mi o zdjęcia z pobytu Heinricha Himmlera w Bydgoszczy, oraz kilka ujęć tak zwanego „kata Pomorza”, szefa Selbstschutzu na okręg Pomorze SS Oberführera Ludolfa Alfenslebena. Ten przyjemnie uśmiechnięty na zdjęciach mężczyzna był wyzuty z wszelkich zasad człowieczeństwa. Potrafił w każdej chwili na ulicy podejść do człowieka który „mu się nie podobał” i go zastrzelić. Nieważne dla niego było, czy był to mężczyzna, czy kobieta, starzec czy dziecko. Wizytując miejsca egzekucji, wiele razy osobiście rozstrzelał skazanych pokazując w ten sposób podwładnym, jak mają to czynić.

Wielu oglądało tą wystawę w ciszy i z wypiekami na twarzy. Była to lekcja historii, bo przecież tych, co osobiście pamiętają te czasy jest już niewielu. Oni również nie widzieli wielu obrazów pokazanych na wystawie, albo jedynie o tym słyszeli. Większość z nas nie pamięta tamtych czasów, co najwyżej ze szkoły i opowiadań rodziny. To jednak nie to samo. Wiele materiału nikt nigdy dotychczas nie widział.

Warto zaznaczyć, że wystawę zwiedzała młodzież szkolna. Dla niej było to pierwsze spotkanie z takimi faktami, udokumentowanymi na fotograficznej kliszy.

Dzięki zgodzie na jej pokazanie kustosa sanktuarium ks. proboszcza Jana Andrzejczaka - sanktuarium - stało się świadkiem i miejscem nauki historii.

Wystawa, o której mowa, została przygotowana z okazji 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej i wydarzeń z nią związanych dzięki Oddziałowi Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku – Delegatura w Bydgoszczy. Zadałem jedno pytanie kilku osobom zwiedzającym wystawę: „Co sądzisz o wystawie i jakie ona na tobie wywarła wrażenie?” Oto odpowiedzi:

**PANI URSZULA** - *Byłam dzieckiem gdy się to działo. Mieszkaliśmy w małym mieszkanku na poddaszu przy Starym Rynku. Pamiętam wiele rzeczy z tamtych czasów, jak: łapanki, aresztowania i prowadzenia ludzi pod bronią. Okropne były egzekucje pod kościołem na Starym Rynku. Tam po egzekucji nie wolno nam było przechodzić, bo każdy od razu był podejrzany. Pamiętam też, jak ustawiali pomnik Bismarcka na Rynku. Widziałam też pokazane tu spotkanie i wiec Niemców na ul. Mostowej i Starym Rynku. Już na 3 dni przed tym wydarzeniem wszyscy mieszkający dookoła musieli podpisać, że zapoznali się z zarządzeniem. Nikomu nie wolno było wychodzić z domu, ani podchodzić do okien, nie mówiąc o ich otwarciu. Dookoła stały karabiny maszynowe i kto choć poruszyłby firanką, to Niemcy ostrzegali, że będą oddane strzały w to miejsce. Mnie się nawet, młodej dziewczynce, ten wiec podobał - tak ładnie*



fotoprodukcja. Mieczysław Pawłowski

*wszyscy równo stali. Ale to tylko wspomnienie siedmioletniego wówczas dziecka. Wystawa jest bardzo pouczająca i powinno pokazywać się takie obrazy, byśmy nie zapomnieli o tych tragicznych czasach.*

**PANI JÓZEF** - *Pochodzę z małej wsi z okolic Płońska, więc nie znam szczegółów o tym, co tu było. W mej rodzinnej wsi raczej było spokojnie. Jednak ta wystawa pokazuje, że działy się tu okropne rzeczy. Trudno to sobie wyobrazić, że ludzie potrafili tak traktować innych ludzi.*

**PANI MARIA** - *Niestety, nie pamiętam tamtych czasów. Jestem za młoda i wiem tylko tyle - co z historii. Jednak zdjęcia pokazują okropność systemu niemieckiego. To wstrząsające. Pomysł wystawy - bardzo dobry.*

**MAŁGOSIA, OLA, ŁUKASZ I JAREK – GIMNAZJALIŚCI** - *Wiemy, że była okupacja, wojna. Słyszeliśmy o egzekucjach, ale jak to było pokazały nam te fotografie. To było coś okropnego. Nie mieści się w głowie takie postępowanie. Wielu tych zamordowanych było niewinnych. Za co więc czekała ich taka kara? Nie można takich spraw zrozumieć na*

*lekcji, obojętnie, czy będzie to przekazywał nauczyciel, czy podręcznik. To nie to samo. Również choćby najbardziej dobrze zrobiony film, to nie odda tego, co zdjęcia. Być może jesteśmy pokoleniem, które do filmu odnosi się z pewną rezerwą. Ola zadała ciekawe pytanie: - Czy Niemcy, gdy zabijali w Dolinie Śmierci Polaków, to chowali ich w trumnach? (chodziło o te trumny pokazane na fotografii na brzegu wykopu; wiadomo, że zdjęcie pokazuje rok 1947, tj. moment ekshumacji i zapewne Autorka pytania nie doczytała do końca podpisu pod zdjęciem przyp. red.).*

**PAN STANISŁAW** - *Bardzo ciekawy i dający dużo do myślenia zestaw dokumentów. Co innego czytać, słuchać, a co innego zobaczyć. Niektóre zdjęcia są wprost wstrząsające. Mój dziadek zginął przy Wałach Jagiellońskich. Tam był więziony. Myślałem jednak, że w budynku dzisiejszego więzienia. Nigdy nie wiedziałem, że tam wewnątrz*

*były takie prowizoryczne baraki, gdzie ich przetrzymywano.*

**PAN BERNARD** - *Wydarzeń w Bydgoszczy nie znam, bo pochodzę z Włocławka. Pamiętam jednak, choć miałem wtedy 6 lat, getto włocławskie, toteż to najbardziej mnie zainteresowało. O Boże, jak tych Żydów gnali ulicami. Uzbrojeni, niektórzy na rowerach, inni z psami po bokach, a środkiem ulicy biegnący prawie tłum ze swym niewielkim dobytkiem. Kto padł, to albo go zatłukli, albo rozszarpały go psy. Mój brat wtedy miał 11 lat. Kilka dni później przerzucali z kolegami przez płot tym nieszczęśnikom umieszczonym w getcie: brukiew, surowe ziemniaki, jabłka, marchew, co kto miał. Oczywiście, musieli uważać, by ich nie dostrzegli Niemcy. Co z tego mieli Żydzi, tego nie wiem. Tam codziennie było słychać strzały i codziennie wyjeżdżały stamtąd budy (samochody) szczelnie osłonięte plandekami. A wystawa? Oczywiście bardzo dobra sprawa. Nie można pozwolić, byśmy zapomnieli, mimo że jesteśmy w wspólnej Europie. To dwa różne światy i czasy.*

**KfAD**

# NOWY ROK - KOŚCIELNY I LITURGICZNY

Już za kilka dni rozpoczniemy Nowy Rok Kościelny, zwany też Nowym Rokiem Liturgicznym. Pewnie nazwa liturgiczny jest bardziej odpowiednia. Rok Kościelny jest tak samo długi jak rok kalendarzowy, jednak ma wiele różnic. Rozpoczyna się bowiem na przełomie listopada i grudnia, w I niedzielę Adwentu.

Ktoś zapyta - Dlaczego tak sobie Kościół wymyślił? Podstawową różnicą roku liturgicznego i kalendarzowego jest zupełnie inna filozofia. Rok liturgiczny ma nas uświęcać i głosić nam chwałę Bożą. W ciągu tego roku Kościół przekazuje nam całą historię Zbawienia, ujętą w Biblii. Abyśmy mogli lepiej zrozumieć całe Misterium Chrystusa: oczekiwanie, zwiastowanie, nadejście, działalność, śmierć, powrót i nowe życie dla nas, musimy być przygotowani.

Takim przygotowaniem nas jest Adwent, dlatego jest to początek roku liturgicznego. Wprawdzie na kontemplację tych wydarzeń mamy nie tylko jeden rok liturgiczny,

ale tyle ile nam Pan Bóg pozwoli żyć.

Każdy rok, to okazja, byśmy na te wydarzenia spojrzeli nieco dojrzałej. Inaczej przecież przeżywamy zglębienie tajemnic naszej wiary mając lat 5, czy 15, a inaczej mając 18, 30, czy 80. Nasz udział w przeżyciu poszczególnego roku liturgicznego możemy porównać do spirali. Kręcimy się w kółko, ale każdego dnia jesteśmy w innym miejscu. Ważne więc, by nasze kręcenie się po spirali oznaczało wędrówkę w górę. Nasze przeżycia mają być coraz głębsze, bardziej zrozumiałe, wnoszące w nasze życie coraz to nowsze wartości duchowe i pozwalające weryfikować nasze dotychczasowe postępowanie. Tylko w taki sposób możemy odpowiednio przygotować się do dalszych wydarzeń.

Dlatego rozpoczynamy od czasu Oczekiwania, oczekiwania nie tylko na Boże Narodzenie, ale najpierw, w pierwszej części Adwentu, na przyjscie Chrystusa u końca czasów. Kiedy to będzie? Nie wiemy, dla-

tego musimy cały czas czuwać. Przecież Chrystus uczy nas „Czuwajcie, bo nie wiecie kiedy pan domu nadejdzie”. Dlatego czas Adwentu to wielkie wołanie Kościoła: Marana Tha – Przyjdź Panie Jezu! Niech to wołanie będzie naszą tęsknotą, pragnieniem i naszą modlitwą. Nie wolno nam o tym zapomnieć, bo po co byłby nasz trud i wyrzeczenie, jeśli by nasza miłość do Boga i ludzi nie uległa poprawie, gdyby nasza wiara w Boga nie stała się bardziej dojrzała?

Jednak, jeśli nasze pragnienie przygotowania się na przyjscie Pana będzie odpowiednio silne, wtedy Bóg z pewnością obdarzy nas łaskami i przyjdzie do nas. Przyjdzie nie przelotnie. Przyjdzie i z nami pozostanie aż do czasu, kiedy będziemy mogli widzieć się z Nim twarzą w twarz. Wykorzystajmy ten Adwent i cały rok liturgiczny. Czuwajmy zatem, bo nie wiemy kiedy ten czas nadejdzie.

KfAD

## NIEDZIELA LICZENIA DLA INSTYTUTU STATYSTYKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

UDZIAŁ PARAFIAN WE MSZY ŚW I KOMUNII ŚW.							
Godz.	UCZESTNICTWO			KOMUNIA ŚWIĘTA			[%]
	Kobiety	Mężczyźni	Razem	Kobiety	Mężczyźni	Razem	
<b>18.30S</b>	162	98	<b>260</b>	56	18	<b>74</b>	28,46
<b>7.00</b>	132	71	<b>203</b>	61	14	<b>75</b>	36,95
<b>8.30</b>	491	275	<b>766</b>	149	102	<b>251</b>	32,77
<b>10.00</b>	987	425	<b>1412</b>	189	119	<b>308</b>	21,81
<b>11.30</b>	965	497	<b>1462</b>	351	246	<b>597</b>	40,83
<b>13.00</b>	764	263	<b>1027</b>	206	132	<b>338</b>	32,91
<b>17.00</b>	498	297	<b>795</b>	104	81	<b>185</b>	23,27
<b>18.30</b>	491	253	<b>744</b>	154	69	<b>223</b>	29,97
<b>Razem</b>	4490	2179	<b>6669</b>	1270	781	<b>2051</b>	30,75
<b>11.00 CO</b>	98	63	<b>161</b>	46	18	<b>64</b>	39,75
<b>13.30 G</b>	12	6	<b>18</b>	4	2	<b>6</b>	33,33
<b>13.00K</b>	0	0	<b>0</b>	0	0	<b>0</b>	0
<b>14.00 SR</b>	32	19	<b>51</b>	21	11	<b>32</b>	62,75
<b>Razem</b>	142	88	<b>230</b>	71	31	<b>102</b>	44,35
<b>Łącznie</b>	<b>4632</b>	<b>2267</b>	<b>6899</b>	<b>1341</b>	<b>812</b>	<b>2153</b>	<b>31,21</b>
Porównanie ostatnich trzech lat							
<b>2007</b>	3489	2925	6414	1268	835	2103	32,79
<b>2008</b>	3301	2859	6160	1584	1107	2691	43,68
<b>2009</b>	4632	2267	6899	1341	812	2153	31,21
<b>Oznaczenia:</b> S - Msza św. w sobotę („awansowa”); G - Msza św dla głuchych z językiem migowym; K - Msza św w kaplicy dla dzieci szczególnej miłości (w 2009 nie było), SR Msza św w Domu Sue Ryder; CO - Msza w kaplicy Centrum Onkologii; [%] - liczba u Komunii św. w stosunku do liczby obecnych w kościele							

W tym roku - nietypowo - bo już 11. października br. przypadała doroczna niedziela liczenia wiernych, którzy przychodzą na niedzielną Mszę św. Notuje się również to, czy obecny w kościele jest mężczyzną czy kobietą, jak też i to, czy przyjął Komunię świętą. Liczone są osoby, które ukończyły 7 lat.

W naszej parafii liczenie jest o tyle ułatwione, że wykorzystuje się system kamer monitorujących to co dzieje się w kościele i wokół kościoła. Po policzeniu okazało się, że osób spełniających ww. kryteria wiekowe przyszło do kościoła prawie 7000, z czego ponad 2150 osób przyjęło Komunię świętą.

Na minionym spotkaniu Sejmiku Parafialnego ks. Proboszcz wyraził opinię, że liczba osób przychodzących w niedzielę do kościoła to całkiem niezły wynik.

Zapyta ktoś, czy dużo to czy mało? Myślę, że i dużo i mało. Gdy weźmie się pod uwagę ogólną liczbę parafian - to mało, ale gdy popatrzymy na bezwzględną liczbę to całkiem niezły wynik.

Gdy przyjmie się jeszcze, że w naszej parafii posługuje 6 duszpasterzy plus jeszcze trzech księży rezydentów to na jedną osobę podstawowego składu duszpasterzy przypada ponad tysiąc sto osób, czyli tyle co w niejednej małej parafii.

A gdyby tak do kościoła w niedzielę przyszli wszyscy parafianie?

Resztę wniosków i spostrzeżeń zostawiam bardziej dociekliwym czytelnikom i życzę owocnej refleksji.

FRED

# PROMYCZKI

## Nasze niepełnosprawne dzieci

Kiedy kończy się okres dorastania, wkraczamy w nowy etap życia, którym jest młodość. Jest to piękny czas, niewiadomej przyszłości, głów pełnych planów, optymizmu i nadziei na czekającą, świetlaną przyszłość. Młodzi ludzie zakładają rodziny i chcą być zwyczajnie szczęśliwi. Uwieńczeniem ich wspólnych marzeń są narodziny dziecka, upragnionego potomka, w którym z radością będzie można dopatrzeć się swego podobieństwa, tych samych cech charakteru. Jednak nieznaną jest Wola Boża i niestety zdarza się, że owszem, na świat przychodzi

w jaki sposób musi wykształcić w sobie podstawowe umiejętności i nawyki pomocne mu do funkcjonowania wśród ludzi. Dziecko to czując ogromną miłość swoich rodziców, na ogół poddaje się bez sprzeciwów różnym, koniecznym terapiom i ćwiczeniom. Wiele trudu i wysiłku muszą przyjąć na swe barki rodzice wychowując dziecko dźwigające już swój mały krzyż. Wiele łez, bólu i nieprzespanych nocy kosztuje ich patrzeć na zmaganie się z cierpieniem tej bezbronnej istoty, a zdarza się, że w wyniku bezsilności pojawia się u nich ostatecznie bunt i pyta-

to właśnie przez te oczy dziecka Bóg nam zagląda w duszę?

W trudach wychowywania niepełnosprawnego dziecka rodzice nie są pozostawieni sami sobie, gdyż istnieją organizacje i stowarzyszenia służące im pomocą. Organizowane są przez nich spotkania, gdzie na zajęciach uczy się rodziców jak stworzyć klimat zaufania, radości i poczucia bezpieczeństwa dziecka. Obniża się stopniowo poziom lęku, co doprowadza dzieci do aktywnego udziału w zajęciach. Wszelkie wytwory powstałe na zajęciach, wykorzystywane są jako element budowania wiary w siebie. Prace są eksponowane w widocznym miejscu, co umożliwia podziwianie ich przez inne osoby.

W czasie zajęć ukazuje się wszystkim dzieciom ich pozytywne strony, chwali się je za wykonanie zadań, poleceń i w ten sposób umożliwia im się przeżycie sukcesu, co z kolei wpływa na zmianę obrazu samego siebie. Podnoszenie poczucia własnej wartości powoduje wzrost samodzielności i wytrwałości w działaniu. Atmosfera panująca w grupie pozwala na wystąpienie poprawy stanu zdrowia.

Przy naszej parafii działa również taka grupa zajmująca się dwa razy w tygodniu niepełnosprawnymi. Nazywają się „Promyczki”. Opiekunowie wraz z ks. Wojciechem Retmanem, przygotowują program ciekawych zajęć, uczą tworzenia pięknych prac plastycznych, malarskich, które potem zdobią salkę „Dębu”. Często organizowane są dla podopiecznych pełne radości wycieczki piesze i autokarowe. Oprócz specjalistycznej i fachowej opieki, bardzo pomocni i niezbędni są wolontariusze, którzy nie bacząc na swoje domowe obowiązki, poświęcają czas i oddają chorym bezinteresownie swoje ciepło i serce. Właściwie nie za darmo – za promienny i szczęśliwy ich uśmiech.

Innego rodzaju wspólnotą (jedyną tego typu w Polsce i na świecie), jest Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci Niepełnosprawnych, które powstało przy Śląskim Ośrodku Apostolstwa Dobrej Śmierci z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca Św. Jana Pawła II. Dzieci upośledzone umysłowo, noszone na rękach przez swych opiekunów, kalekie, sparaliżowane, poruszające się na wózkach inwalidzkich, poprzez swoją modlitwę pragną ofiarować swe cierpienia za Ojca Świętego, misjonarzy i inne dzieci niepełnosprawne. Modlitwa tych dzieci, to najcenniejsza terapia, bo ich prośby o łaskę zdrowia dla innych najprędzej docierają do Boga.

„Niebo - napisał Jan Paweł II w Liście do dzieci - jest dla tych, którzy są prości jak dzieci, tak pełni zawierzenia jak one, tak pełni dobroci i czysti. Tylko tacy mogą odnaleźć w Bogu swojego Ojca i stać się, za sprawą Jezusa, również dziećmi Bożymi”.

**Krystyna Bylińska**



fol. Archiwum „Promyczków”

upragnione dziecko, ale niepełnosprawne, np. z zespołem Downa, wrodzoną amputacją kończyn. Na początku jest to dla rodziców szok trudny do zniesienia i powodujący silny wstrząs uczuciowy, bo przecież każda matka rodząc pragnie, by jej dziecko było ładne jak laleczka, z kręconymi włoskami, zdolne, mądre – a tu nagle taki cios. W tej sytuacji bardzo cenne jest wsparcie współmałżonka i pozostałych członków rodziny oraz ostateczne zaakceptowanie dziecka takim, jakie ono jest. Jest to optymalne rozwiązanie tego nieszczęśliwego losu. W zasadzie to nie do końca jest nieszczęście. Bóg jest miłością i nas kocha i nie chce byćśmy cierpieli. Cokolwiek nas w życiu spotyka, wszystko ma swój sens, bo taki plan ma Bóg wobec nas i jest to dla naszego dobra, a gdy posłusznie się temu poddamy spotka nas za to prędzej czy później nagroda.

Otóż są takie przypadki, że w późniejszym wieku przytrafia się ciąża, z której rodzi się właśnie dziecko upośledzone. Rodzice pomimo wszystko obdarzając je ogromną miłością i nie zważając na piętrzące się kłopoty związane z jego wychowaniem, stwarzają mu ogromne poczucie bezpieczeństwa. Uczą, jak ma się odnaleźć w otaczającym go świecie – obcych, wścibskich i niekiedy okrutnych ludzi, różnych dziwnych przedmiotów. Uczą, jak ma samodzielnie rozwiązywać swoje problemy,

nie: „dlaczego takie nieszczęście spotkało właśnie to małe, niewinne dziecko?”. Jednak z upływem czasu wszystko się zmienia. Rodzice zauważają efekty swojej pracy, ale co najważniejsze otrzymują wreszcie nagrodę. Tą nagrodą jest wyjątkowa miłość tego dziecka; miłość bezgraniczna, posłuszna, bezwarunkowa. Bo te dzieci potrafią kochać inaczej – szczerze i całym sercem. A czemu tak się dzieje? Bo od samego początku, gdy tylko po raz pierwszy otworzyły swoje oczy poczuły ciepło i miłość swoich rodziców. A Bóg w swej niepojętej mądrości tak zaplanował człowiekowi los, że gdy daje miłość innym, z czasem ona do niego wróci. No i właśnie ta miłość ofiarowana dziecku, które wymagało poświęcenia mu tyle czasu, cierpliwości i wytrwania, często rezygnacji z pracy w zawodzie; wreszcie powraca.

Często słyszymy w mediach, że tyle zdrowych i ślicznych niemowląt jest porzucanych przez matki, w których sercach własny egoizm zwyciężył resztki tłającej się matczynej miłości. A tu, w przypadku dziecka niepełnosprawnego, tej miłości matczynej nie zabrakło i była ona dla niego jak światełko w mrocznym tunelu prowadzące ku jasności.

Jest takie powiedzenie, że patrząc w oczy widzi się głębię duszy. Upośledzone dziecko do którego mówimy, często wpatruje się intensywnie nam w oczy. A może



**Salus aegroti suprema  
lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego  
będzie najwyższym prawem”

## CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka  
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

**Kaplica szpitalna**

**pw. Chrystusa Miłosiernego**

(otwarta od 8.00 do 17.00)

**MSZE ŚW.:** 11.00 (w soboty, niedziele, święta);  
15.00 (od wtorku do piątku) \* **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 \* **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. \* **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. \* **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

**ks. Zbigniew Zabizsak** (kapelan), tel. **052 374-33-08** (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii **323-48-43** (po 16.00)



## HOSPICJUM DOM SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

### DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3  
85-796 Bydgoszcz

**Kaplica pw. św. Brata  
Alberta Chmielowskiego**

### POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie.

**MSZA ŚW.** jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

**ks. Wojciech Retman** (kapelan),  
tel. **052 329 00 95** (DSR)  
oraz **323-48-46** (w parafii).

## ODDZIAŁ POBYTU DZIENNEGO

Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz, kontakt: (tel. 52 323 48 29, kom. 693 630 032)

Działalność terapeutyczną prowadzimy przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 do 15.00. Zapraszamy osoby szczególnie z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.



## Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych „WYZWANIE”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz  
(KRS 0000324174)

Biuro Ruchu mieści się przy biurze parafialnym. Czynne w każdą środę 17:30-19:00. (a w każdą czwartą środę miesiąca gabinet pedagogiczny MOSSA). Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt: **Halina Jankowska** (prezes), tel. 052-323-48-34 \* **Ks. Wojciech Retman** (wiceprezes), tel. 052-48-46 (w parafii) E-mail: ruchwyzwanie@gmail.com Jeśli chcesz okazać swoją pomoc

**82 1020 1475 0000 8502 0143 4679**

**PKO BANK POLSKI**

# WAŻNA OBECNOŚĆ NA ROK KAPŁAŃSKI

Ojciec Święty Benedykt XVI 19 czerwca ogłosił w Kościele katolickim Rok Kapłański. Dla samych duchownych jest to szansa pogłębienia tożsamości kapłańskiej, dla wiernych natomiast zachęta do większej modlitwy za kapłanów. Ja w tym miejscu chciałam gorąco podziękować wszystkim kapłanom za ich świadectwo, modlitwę i dobre słowo. Dla wiernych ważne jest, aby kapłan w Kościele był zawsze tuż obok i służył zawsze swoją otwartością, gotowością pomocy i radością.

W swoim życiu spotkałam bardzo wielu kapłanów głównie jeżdżąc na rekolekcje oazowe, uczestnicząc w warsztatach, konferencjach, dniach skupienia Ruchu Światło-Życie. Każdy z nich pozostawił ślad w moim życiu kształtując wiarę radykalną, w której nie ma miejsca na szarość oraz poczucie przynależności do Wspólnoty Ko-

ścioła, który jest powszechny i potrzebuje zaangażowania ludzi świeckich poczynając od najmniejszej swojej komórki, jaką jest parafia.

Spotykam dziś wielu kapłanów z poczuciem misji do spełnienia, pełnych zaangażowania i z radością wypływającą z faktu wyboru przez nich tej właściwej drogi życia, aby służyć, aby być dla drugiego, aby cieszyć się z kolejnego nawróconego grzesznika.

Ale ktoś kiedyś powiedział, że będziemy mieli takich kapłanów, jakich sobie wymodlimy. Sam śp. Ks. Prałat Zygmunt Trybowski przy każdej okazji powtarzał: „Pomódl się za mnie, abym był lepszym księdzem” i świętość jego życia kapłańskiego owocuje po dzień dzisiejszy w wielu sercach ludzkich.

**PARAFIANKA**

# AKTYWNOŚĆ NIE SŁABNIE WŚRÓD BRACI TOWARZYSTWA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA



fol. Wiesław Kajfasz

Bracia z Towarzystwa Świętego Wojciecha byli dalej bardzo aktywni w działaniu. 2. listopada, podczas Mszy św. z procesją za zmarłych, byli obecni na celebracji zarówno rano, jak i wieczorem.

8 listopada wielu z nich, w tym kilku, którzy przyjechali z miasta, uczestniczyło w XXVII Ogólnobydgoskiej Drodze Krzyżowej, zaś 11 listopada o 8.30 pięciu braci brało udział we Mszy św. w intencji Ojczyzny, pozostali zaś byli na Mszy św. w katedrze.

W niedzielę, 15 listopada, w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie bracia nasi brali udział we Mszy św. w intencji Ojczyzny i wszystkich, którzy oddali życie za wolną Polskę. Po Eucharystii przeszli na miejsce lokalizacji „zagłuszarki” (zagłuszarka, to takie urządzenie, które w latach „komuny” zagłuszało odbiór fal radiowych Radia Wolna Europa, przyp. red.). W ten sposób uczciliśmy wydarzenia „Bydgoski Rok 1956”.

**ADALBERT**

## Strofa na Dzień Zaduszny

*Proście wy Boga o takie mogiły,  
Które leż nie chcą, ni skarg, ni żalości,  
Lecz dają sercom moc czynu, zdroj siły  
Na dzień przyszłości.*

**Maria Konopnicka**





# PAMIĘCI DZIENNIKARZY

## II ZADUSZKI DZIENNIKARSKIE

W nastroju stworzonym przez muzykę dawną i zdjęcia starej, przedwojennej Bydgoszczy, wyświetlane w przyziemnym kościele św. Mateusza, odbyły się drugiego listopada br. Zaduszki dziennikarskie. Słuchaliśmy w skupieniu życiorysów dziennikarzy, którzy zginęli, a którzy służyli swym piórem bydgoszczanom do pierwszych dni wojny, podczas okupacji lub za panowania ustroju komunistycznego.

W tle płynęły przedwojenne melodie, m.in. „Ostatnia niedziela” śpiewana przez Mieczysława Fogga:

*To ostatnia niedziela  
dzisiaj się rozstaniemy,  
dzisiaj się rozejdziemy  
na wieczny czas.*

Na ekranie przesuwają się przedwojenne zdjęcia: spichlerzy, Wenecji Bydgoskiej, fontanny „Potop”, młynów na Wyspie Młyńskiej, Brdy, po której płynęły tratwy.

Potem były zdjęcia przedstawiające spalony Stary Rynek, spalony Teatr Miejski (27.I.1945r.) - to dramatyczne widoki. Były też zdjęcia, publikowane po raz pierwszy, z rozbiórki kościoła pojezuickiego.

Dziennikarze bydgoscy: Urszula Guźlecka dziennikarka Telewizji Polskiej, Mirosława Kajzer prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich, Katarzyna Marcysiak, Katarzyna Jarzembowska dzien-



fol. Wiesław Kajdasz

nikarka Przewodnika Katolickiego i inni czytali życiorysy zmarłych dziennikarzy, których wspominano, bo zachowali aktywną i niezależną postawę do końca swego życia i wiele im zawdzięczamy.

Zaduszki rozpoczęto Mszą świętą odprawioną w intencji zmarłych dziennikarzy. Przy ołtarzu posługiwali ks. dr Mariusz Kuciński - duszpasterz pracowników środków społecznego przekazu, oraz ks. dr Sylwester Warzyński - rzecznik diecezji bydgoskiej, który podczas Mszy św. wygłosił kazanie.

Dary ołtarza nieśli przedstawiciele redakcji „Na Oścież”.

Całość spotkania zakończył wspólny posiłek w domu parafialnym parafii św. Mateusza, gdzie gawędziliśmy przy gorącej herbacie, kawie i przekąsce.

Wspomniałam wówczas śp. ks. Antoniego Strycharza, który redagował pismo parafialne u św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy, a robił to z wielką odpowiedzialnością i miłością do parafian.

IJP



**FUNDACJA „WIATRAK”**

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

**Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”**

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

**Fundusz Budowy**

**Domu Jubileuszowego**

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

Jadwiga Kluczyńska

## to jesień...

**Deszcz niebo przyszywa do ziemi  
tysiącem ściegów i dreszczów.**

**Natura piękna, pełna skarbów,  
ale nie mająca nikomu ich ofiarować.**

**Wspaniała w swojej dumie.**

**Stroi się już tylko dla siebie  
w jarzębiny i głogi.**

**Uśmiechem chłodnym pod wieczór żegna dzień.**

**Z nadejściem nocy roztacza szal gwieździsty.**

**Z porankiem pokrywa ziemię woalem szronu  
na dowód, że minął już czas kwitnących łąk  
i długich spacerów.**

**Lecz nie na zawsze...**

**Na krótko**

# UZUPEŁNIANKA LISTOPADOWA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	U	B				I	E
2	S	A				Ł	Y
3	G	L				C	E
4	P	R				W	A
5	T	O				D	O
6	R	O				V	K
7	U	L				K	A
8	K	O				A	R
9	K	A				E	K
10	T	R				A	N
11	B	O				I	K
12	P	R				K	A
13	K	A				A	N
14	D	E				A	T
15	W	I				E	L
16	P	O				O	R
17	P	R				U	K
18	G	R				K	A
19	O	P				N	T
20	O	D				C	Z
21	P	O				E	K

## Znaczenie wyrazów:

[1] Odzież, ale trochę inaczej [2] Buty na lato [3] Miasto na Śląsku nad Kłodnicą i Bytomką [4] Pauza [5] Prawie trąba powietrzna [6] Duże miasto w Meklemburgii [7] Wąska i krótka droga w mieście [8] Dręczący sen [9] Śpiewak w klatce [10] Ukochany Izoldy [11] Prawdziwek jadalny [12] Kiedyś potrzebowała wanny i tary [13] Drzewo jak maść konia [14] Wysłannik na zebranie [15] Stolarski kątownik [16] Owoc na keczup [17] Syn dla mamy ojca [18] Zapieczony kawałek chleba [19] Przeciwnik w dyskusji [20] Pomoc wojskowa w walce [21] Haracz przekazywany fiskusowi.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrytynki „Poczty parafialnej” do 13. grudnia 2009 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: „ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC”. Nagrodę wylosowała Janina Kucharczyk zam. w Bydgoszczy, przy ul. Bołtucia 10. Nagroda czeka w zakrystii.



# Takie MISIE



Kochani, do redakcji nadeszły Wasze rysunki i listy z rozwiązaniami - dziękujemy. Są dla Was kolejne zadania i nagrody. Napiszcie ile macie lat.

Iri

W	I	E	N	I	E	C	A
D	W	Ś	W	I	E	C	A
M	A	R	Y	J	A	E	N
T	L	A	M	P	I	O	N

## O ...

Wielkimi krokami zbliża się Adwent. To szczególny czas w ciągu roku kościelnego, kiedy przygotowujemy się na przyjście Pana Jezusa. Trwa on 4 niedziele. Właśnie dlatego w kościele wystawiony jest taki specjalny wieniec, na którym są 4 świece. W każdą kolejną niedzielę, zapala się kolejną świecę. W czasie Adwentu chodzimy na specjalne nabożeństwo do kościoła bardzo wcześnie rano. W czasie tej porannej mszy dzieci

przynoszą ze sobą wcześniej przygotowane lampiony i w ciemnym kościele razem się modlą. Światło zostaje zapalone dopiero, gdy wszyscy śpiewamy „Chwała na wysokości Bogu”. Książdz ubiera się w niebieski ornat i niesie taką specjalną świecę, roratkę. Ona symbolizuje Maryję, która wraz z nami czeka na Pana Jezusa. To właśnie Matka Boża szczególnie nam pomaga w czasie Adwentu, by dobrze przygotować się na Boże Narodzenie.

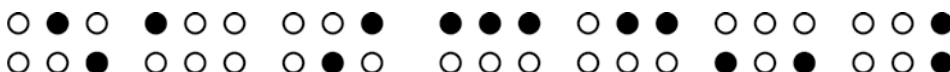
Przygotowałem dla Was wykreślanke. Trzeba znaleźć i skreślić następujące słowa związane z Adwentem: wieniec, świeca, Maryja, lampion. Gdy już skreślicie literki tworzące te słowa, z tych literek, które zostały nieskreślane powstanie hasło, które będzie rozwiązaniem naszej zagadki.

Rumianek



## Rebus

Rozwiąż rebus (obok) i nadeślij rozwiązanie (opracował Rumianek)



## KROPKOGRAM

A	●○○	F	●○○	M	○○●	Ś	●●●
A	○○●	G	○○●	N	○○●	T	○○●
B	○○●	H	○○●	Ń	○○●	U	○○●
C	○○●	I	○○●	O	○○●	w	○○●
Ć	○○●	J	○○●	Ó	○○●	Y	○○●
D	○○●	K	○○●	P	○○●	Z	○○●
E	○○●	L	○○●	R	○○●	Ż	○○●
Ę	○○●	Ł	○○●	S	○○●	Ż	○○●

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie tajemnicze wyrażenie, które kryje się pod ukrytymi literami. Wystarczy porównać jak zaszyfrowano litery i podać jednowyrazowe rozwiązanie. Czekam na Was nagrodę niespodzianka. Termin nadsyłania rozwiązań do 13. GRUDNIA 2009 r. Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „RÓŻANIEC”. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie „KropkoGramu” otrzymuje Krzysztof Sprada Osiu. Nagrodę wysyłamy. Za wskazanie różnic między obrazkami (należało znaleźć 5, a nie jak napisaliśmy 6 szczegółów - przepraszamy). Nagrodę otrzymuje Dorota Kurylo, zam. w Bydgoszczy przy ul. Berlinga 6. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.



## LEDNICKA AMBASADA

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów  
ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ  
tel. (61) 850 47 18; fax (61) 850 47 58

Bieżące informacji o Lednicy i związane z Lednicą na stronie:

[www.lednica2000.pl](http://www.lednica2000.pl)



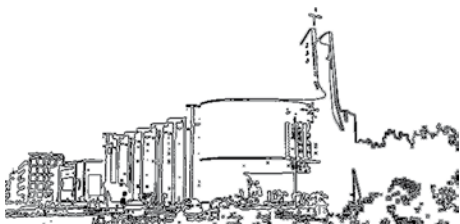
Diecezjalny Ośrodek  
Duszpasterstwa Akademickiego  
„MARTYRIA”  
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,  
tel./fax. (052)323-48-10,  
<http://www.martyria.pl>;

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego  
WSPÓLNOTA

## ABSOLWENTÓW MARTYRII

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,  
tel./fax. 0-52 32-34-810

<http://www.wam.org.pl>, [wam@wam.nazwa.pl](mailto:wam@wam.nazwa.pl)



## TRADYCJA DROGI

Tradycja modlitwy w Dolinie Śmierci ma wiele lat. W niedzielę 8 listopada br., odprawiono już XXVII Drogę Krzyżową prowadzoną pod opieką naszej parafii. Tradycja tej modlitwy jest o wiele starsza niż parafia. Oto kilka szczegółów na ten temat.

Pierwsze osoby, których bliscy zostali zamordowani przybyli w dzień Wszystkich Świętych w 1946 roku. Wtedy znano już to miejsce straceń, choć jeszcze nieznano dokładnie rozmiaru zbrodni.

Wielu bydgoszczan widziało na wystawie z okazji 600-lecia miasta poniemieckie zdjęcia z egzekucji i rozpoznało tam swoich bliskich. W miejscu tym ustawiono istniejący do dziś kamienny obelisk. To przy nim zapalano świeczki i w małych grupkach modlono się jak na cmentarzu. Był to wtedy teren trudno dostępny. Trzeba było pieszo pokonać sporo kilometrów. Nie było tu przecież żadnej komunikacji, a miejsce znajdowało się na odludziu.

W roku 1947 przybyli tu, zarówno 1, jak i 2 listopada grupy osób z księżmi bydgoskimi. Wśród nich był prefekt i nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum przy ulicy Sowińskiego, wikariusz późniejszej parafii Piotra i Pawła, ks. Klemens Buk-Średziński. To podobno on jako pierwszy porównał ostatnią drogę rozstrzelanych do drogi krzyżowej i wprowadził zwyczaj tego nabożeństwa. Uzgodniono, że będą tu przybywać co roku 1 listopada o 13.00.

W 1948 roku, według raportu UB (Urzędu Bezpieczeństwa, przyp. red.) było kilka tysięcy osób. Liczba ta, jak mówił mi bezpośredni świadek z tamtych czasów wydaje się zawyżona, ale ludzi było dużo. Jednak tak było tylko raz.

Już w 1949 roku przychodzący na miejsce zbrodni byli legitymowani przez Milicję Obywatelską, a funkcjonariusze nie pozwalali zapalić świeczek czy zniczy, by nie wzniecić pożaru. Stwierdzono wprost, że Straż Pożarna musi w tych dniach (1 i 2 listopada) zabezpieczać cmentarze, a nie czuwać nad nielegalną manifestacją w krzakach. Wtedy zgromadzeni orzekli, że będą przybywać tu w I niedzielę po Dniu Zaduszny.

Taka tradycja trwa od 1950 roku, ale od tego momentu represje były znacznie większe. Zakazano wejścia na miejsce dla księży, głośnych modlitw i śpiewów religijnych. Legitymowano, a opierających się zabierano na przesłuchania do UB, które

trwały wiele godzin. Wielę osób zostało przez Milicję wywiezionych daleko poza teren miasta i tam wypuszczonych, by pieszo wracali do domów. Dla utrudnienia mieszkańców z zachodniej części miasta wywożono na wschód, z północnej na południe i odwrotnie.

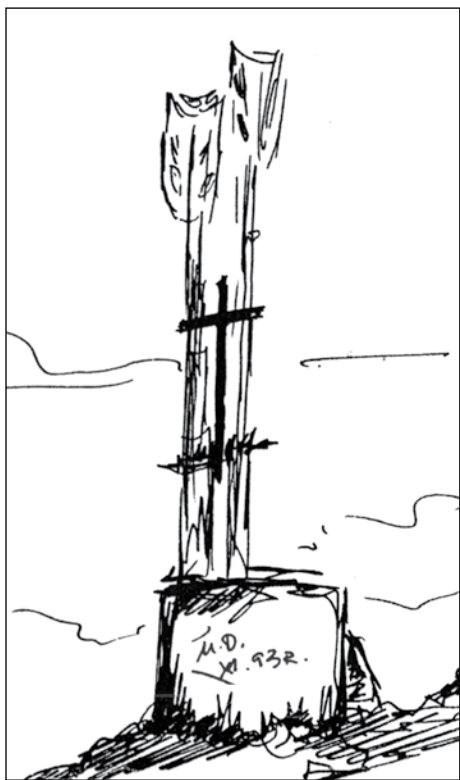
W październiku 1952 roku aresztowany został „prowodyr” modlitw w Dolinie Śmierci ks. Klemens. W kwietniu 1953 roku Sąd Wojskowy w Bydgoszczy skazał go na 10 lat więzienia za rzekome szpiegostwo na rzecz Anglii (sygn akt Sr 16/53). Wolność odzyskał na mocy amnestii we wrześniu 1955 roku, ale już schorowany, nie brał więcej udziału w nabożeństwach.

Od 1956 roku zaprzestano represji, choć aż do 1982 roku nabożeństwa te uważano za zgrupowania nielegalne. Dopiero od 1983 roku na prośbę ks. Zygmunta Trybowskiego władze miejskie wydały bezterminowe zezwolenie na to nabożeństwo, które kultywowane jest do dziś jako Ogólnobydgoska Droga Krzyżowa.

Do 1986 roku włącznie prowadziła te modlitwy nasza parafia. Od 1987 rolę przejęły Duszpasterstwa Akademickie, najpierw „Emaus” z Fordonu, później „Martyria”, a obecnie inne DA. W tym roku rozważania i prowadzenie przygotowało DA „FaraDA” (cdn)

KfAD

## Ludzie z pomnika (133)



## FRANCISZEK SARNOWSKI

Urodził się jako syn Józefa i Franciszki z domu Stopowska w Mroczy w dniu 29 września 1898 roku. Ojciec jego był rzemieślnikiem i pracował w swym warsztacie ślusarsko kowalskim, a matka utrzymywała

dom. Szkołę Powszechną ukończył w Mroczy, a do Gimnazjum Klasycznego uczęszczał mieszkając na stacji u brata matki w Wyrzysku. Po ukończeniu Gimnazjum podjął naukę w Liceum Handlowo Przemysłowym w Bydgoszczy. Tu zdał maturę w 1914 roku. Po maturze udał się do Berlina, gdzie w Głównej Szkole Handlowej ukończył dwuletnie studium handlu zagranicznego. Po ukończeniu nauki został wcielony do wojska pruskiego. Skierowano go do Pułku Piechoty w Kwidzynie. Dowiedziawszy się, że w Poznaniu formuje się Powstanie Wielkopolskie po krótkim pobycie zdezerterował z wojska pruskiego i przez zieloną granicę dostał się do Wielkopolski. Tu wstąpił w szeregi Powstańców. Brał udział w walkach powstańczych, m.in. w bitwie pod Łabiszynom. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wstąpił do wojska Polskiego. Brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej, jednak szczegóły z tego okresu nie są znane. Po zdemobilizowaniu w 1922 roku przybył do Bydgoszczy. Tu podjął pracę intendenta zaopatrzenia w dużym sklepie Braci Mateckich.

W roku 1924 zawarł w Bydgoszczy związek małżeński z Haliną Barańską. Po ślubie za swoje oszczędności, pomoc ojca i posag żony kupił kamienicę ze sklepikiem przy ulicy Grunwaldzkiej. Sprzedał mu ją po niezbyt wygórowanej cenie starszy wiekiem Niemiec Otto Kurchner, który z powodu samotności opuścił Polskę wyprzedzając się do Reichu do rodziny.

Sarnowscy uruchomili najpierw sklep spożywczy i warzywny, później powiększyli

go o artykuły kolonialne, a w końcu uruchomili dodatkowe stanowisko wielobranżowe. W 1932 roku Franciszek podpisał wieloletni kontrakt z Przedsiębiorstwem Obrotu Towarami Importowymi w Gdańsku na paczkowanie im herbat i przypraw korzennych. Paczkarnię uruchomił w pomieszczeniach przy ulicy Wrocławskiej. W tej paczkarni „szefową” była żona, bowiem dzieci były pod opieką bony. Handel i paczkarnię prowadził do wybuchu wojny, a ściślej do 6 września, kiedy to okupant zawiesił mu działalność. Obiecano mu, że ją odzyska, jak tylko unormuje się sytuacja w mieście.

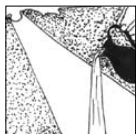
Prócz pracy zawodowej Sarnowski udzielał się społecznie na rzecz miasta. Był też aktywnym działaczem Polskiego Związku Zachodniego, oraz członkiem wspierającym finansowo Ligę Morską. Działał też w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, oraz w Związku Powstańców i Wójaków i w harcerstwie bydgoskim.

Aresztowano go w jego mieszkaniu w dniu 5 października 1939 roku i doprowadzono do obozu dla internowanych Polaków w koszarach 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej. Zginął rozstrzelany w Dolinie Śmierci w dniu 18 października 1939 roku Osierocił żonę i dwoje dzieci: Jadwigę (1926) i Stanisława (1931). Po ekshumacji pochowany w dniu 3 maja 1947 roku na Cmentarzu Bohaterów na Wzgórzu Wolności.

opracował KfAD

**Od autora:** Informacje o bohaterze od wnuka Bernarda Sarnowskiego z Mroczy.

## Z KANCELARII PARAFIALNEJ



**Chrzty**  
Ja ciebie chrzczę:  
w imię Ojca i Syna  
i Ducha Świętego

### 4 października 2009

Agata Rozalia Dąbrowska  
ur. 30.05.2009

### 10 października 2009

Zuzanna Maria Szybel  
ur. 28.05.2009

### 11 października 2009

Alicja Danuta Kosińska  
ur. 1.09.2009

Amelia Żłobińska  
ur. 10.05.2009

Nicholas Axom  
ur. 9.12.2008

Natalia Laura Górską  
ur. 16.05.2009

Milan Jerzy Dobiesz  
ur. 29.06.2009

Mateusz Michał Karkowski  
ur. 21.07.2009

Nikola Marta Musiał  
ur. 19.08.2009

Adam Dariusz Nieruszewicz  
ur. 29.07.2009

Daria Marta Kooths  
ur. 30.08.2009

Alicja Danuta Kosińska  
ur. 1.09.2009

### 17 października 2009

Antonina Maria Grzyb  
ur. 20.07.2009

Nina Oliwia Nowak  
ur. 1.04.2009

### 24 października 2009

Ksawery Wojciech Zwarycz  
ur. 22.07.2009

### 25 października 2009

Gabriela Marianna Rodkiewicz  
ur. 16.04.2009

Marcel Jarosław Kałdan  
ur. 27.06.2009

Wojciech Mroziak  
ur. 7.07.2009

Szymon Maciej Szpajda  
ur. 18.04.2009

Amelia Poplewska  
ur. 15.08.2009

Aleksandra Folczyńska  
ur. 13.11.2007

Nikodem Łakomy  
ur. 13.04.2009

Kacper Kubiak  
ur. 26.04.2009



**Śluby**  
Ślubuję ci miłość,  
wierność i uczciwość  
mażeńską

### 2 października 2009

Jacek Sudol  
Karolina Magdalena Krusińska

Arkadiusz Jerzy Brodecki  
Hanna Izabela Kobus

### 3 października 2009

Tomasz Wolbrandt  
Agnieszka Aleksandra Tetz

Dawid Korzeński  
Magdalena Katarzyna Tucholska

### 9 października 2009

Jerzy Czopiński  
Agnieszka Anna Cymermann

### 10 października 2009

Marcin Kowalczyk  
Katarzyna Kempieńska  
Dariusz Stępień  
Katarzyna Wanda Goździelewska

Maciej Borowicz  
Katarzyna Głodna

Tomasz Marek Korytowski  
Agnieszka Olszewska  
Kamil Szymon Czapplewski  
Magdalena Maria Kraszkiewicz

Andrzej Koszuba  
Józefa Rażna

### 17 października 2009

Dariusz Andrearczyk  
Małgorzata Wącek  
Tomasz Jan Kobiński  
Eliza Barbara Grzesiak

Krzysztof Biń  
Agnieszka Monika Kościńska

Adam Mikołaj Łukowski  
Anita Teresa Przybylik

### 24 października 2009

Jacek Sławomir Zwarycz  
Marta Agnieszka Jędrzejewska

### 26 października 2009

Piotr Kubiak  
Monika Anna Wójcik

### 31 października 2009

Paweł Marek Starczewski  
Urszula Magdalena Pilarska



**Zmarli**  
Błogosławieni,  
którzy umierają  
w Panu

Jan Woźniak  
ur. 1.12.1909 zm. 6.10.2009

Janina Zborowska  
ur. 31.07.1948 zm. 25.10.2009

Z ksiąg parafialnych  
3 listopada spisał Krzysztof D.

### INFORMACJE

#### SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztm św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.:  
**13 i 25 grudnia br.**

#### SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

#### POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Kompendium (44)

## Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

### DZIAŁ DRUGI -

### WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (36)

#### Rozdział trzeci

#### „JESUS CHRZYSTUS UMĘCZON POD PONCKIM PIŁATEM, UKRZYŻOWAN, UMARŁ I POGRZEBION”

#### 114. Jak Jezus zachowywał się wobec Prawa Izraela?

Jezus nie zniósł Prawa danego Mojżeszowi przez Boga na Synaju, ale je wypełnił, objawiając jego ostateczny sens. Jest Boskim Prawodawcą, który wypełnia to Prawo w sposób doskonały. Ponadto On, wierny Sługa, swoją ofiarą na krzyżu wynagrodził popełnione przeciw niemu wykroczenia, ponieważ poniósł śmierć „dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza” (Hbr 9,15).

#### 113. Jaka była postawa Jezusa wobec Świątyni Jeruzolimskiej?

Jezus był oskarżony o wrogie nastawienie do Świątyni. Niemniej okazywał jej głęboki szacunek, ponieważ uważał ją za mieszkanie swego Ojca (por. J 2,16), i wygłosił w niej znaczną część swego nauki. Ale zapowiedział, w związku ze swoją śmiercią, także jej zburzenie przedstawiając siebie jako ostateczne mieszkanie Boga wśród ludzi. (cdn)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

### CO OZNACZA DLA MNIE

### treść przytoczonych tu punktów

### Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Jezus, jako jedyny człowiek doskonale wypełnia wymagania Prawa. Na temat samego Prawa mówi: „Dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni.” (Mt 5, 18). To ostrzeżenie jest dzisiaj mocno lekceważone. Ludzie z tupetem ustanawiają prawa sprzeczne z Prawem Bożym, a ten, kto przestrzega Prawo Boże, bywa czasem prześladowany w świetle prawa ustanowionego przez ludzi. Jaki to paradoks i trzeba być bardzo uważnym wobec szerzących się praw sprzecznych z Prawem Bożym. Chcę jeszcze zwrócić uwagę na określenie Jezusa: „aż się wszystko spełni”. Jezus powiedział na temat swojego stosunku do Prawa: „Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mt 5,17). A jak my mamy postępować? Czy mamy prawo ustanawiać prawa sprzeczne z Prawem Bożym? Nie. Jezus dał nam wskazówkę, co mamy robić. „Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim” (Mt 5,19).

A jakie Prawo nas obowiązuje?

Święty Jakub napisał w swoim liście (Jk 2,12-13): „Mówcie i czyńcie tak jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności. Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi tryumf nad sądem”. Prawo wolności określa Ewangelię jako normę wolnego działania nowego człowieka w Chrystusie.

Gdy chodzi o stosunek Jezusa do Świątyni, zawsze był pełen szacunku. Jezus uznawał ją za mieszkanie swego Ojca. Stawał w obronie jej czystości, gdy wyganiał z niej kupców: „Z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!” (J 2,16). Jednocześnie pouczył nas, że Jego ciało, jest mieszkaniem Boga. My również, jak mówi św. Paweł (1Kor 3,16) jesteśmy świątynią Boga i Duch Boży mieszka w nas. Nie zasmucajmy więc Bożego Ducha Świętego, lecz bądźmy dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni (Ef 4,30,32).

(IJP)



## MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie:

**7.00 8.30 17.00<sup>(\*)</sup> 18.30**

w niedziele i święta:

**7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30<sup>(\*\*)</sup> 17.00<sup>(\*\*\*)</sup> 18.30, 20.00<sup>(\*\*\*\*)</sup>**

<sup>(\*)</sup> - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; <sup>(\*\*)</sup> - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; <sup>(\*\*\*)</sup> - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; <sup>(\*\*\*\*)</sup> - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

## INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

**25.10** - Na zakończenie dorocznego Tygodnia Misyjnego św. Słowo Boże podczas wszystkich Mszy św. wygłosił misjonarz z Zambii - ks. Wojciech Kozłowski (salezjanin).

**1.11** W uroczystość Wszystkich Świętych oraz w Dzień Zaduszny na Cmentarzu przy ul. Wiślanej została odprawiona Msza św. i procesja za zmarłych. \* Wieczorem młodzież z DA „Martyria” prowadziła modlitwy za zmarłych, które rozpoczęto przy grobie ks. Zygmunta Trybowskiego, a zakończono przy pomniku ofiar faszyzmu w Dolinie Śmierci.

**2.11** - W Dzień Zaduszny - Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych w parafii pw. Św. Mateusza na Fordonie odbyły się II Zaduszki Dziennikarskie (patrz str. 14).

**6.11** obok XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej stanęły dwa krzyże greckie zwieńczone orłami.

**8.11** - XXVII Drogę Krzyżową na Kalwarii Bydgoskiej w Dolinie Śmierci prowadziło duszpasterstwo akademickie FaraDA. \* W ramach **XXVIII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej**, który odbywał się pod hasłem „Dali świadectwo wierności Chrystusowi.” w naszym Sanktuarium po Mszy św. o 17.00 w Domu Duszpasterskim wykład „Martyrologia duchowieństwa bydgoskiego w latach 1939-1956”. wygłosił ks. prof. dr hab. Kazimierz Śmigiel. Wykład był inauguracją mającego działać w naszym Sanktuarium Archiwum Pamięci.

**11.11** - Minęło 91 lat od chwili, kiedy po długiej niewoli Polska odrodziła się na nowo. W naszym kościele o 8.30 odprawiona została Msza św. za Ojczyznę. \* 11 listopada to również dzień patrona naszego miasta św. Marcina. Wszystkie dzieci uczestniczące we Mszy św. o 11.30 otrzymały poświęcone „rogałe”.

**15.11** - po Mszy św. 17.00, w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w naszym Sanktuarium w Domu Duszpasterskim odbyła prelekcja nt. „Bydgoszcz - Dachau - droga śmierci Bydgoskich Męczenników”, redaktora Adama Gajewskiego - dziennikarza, autora programów historycznych.

**17.11** - odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego. Omawiano przygotowanie do Świąt Bożego Narodzenia i bieżące sprawy parafialne.

**18 i 19.11** - odbyła się Diecezjalna Pielgrzymka na Jasną Górę połączona z całonocnym czuwaniem przed wizerunkiem Matki Bożej Królowej Polski. Pielgrzymka ta była elementem oczekiwania na pierwszą peregrynację kopii obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej w naszej Diecezji.

**29.11** rozpoczyna się Adwent. Roraty w dni powszednie o 7.00 i od poniedziałku do piątku dla dzieci o 17.00. Dzieci prosimy o przygotowanie tradycyjnych lampionów na adwentową Mszę św. \* Podczas Mszy św. o 11.30 odbędzie się uroczystw błogosławieństwo nowych lektorów.

**6.12** - przypada wspomnienie Św. Mikołaja. Po Mszy św. o 11.30 niespodzianka dla najmłodszych.

**13.12** - Trwała będzie kolejna akcja przeświadczenia „Kilogram dla potrzebujących” (uwaga: nie przynosimy pieniędzy i odzieży). \* Od 8.30 do 14.30 będzie kolejna okazja do „Honorowego krwiodawstwa”. Kandydaci na krwiodawców winni mieć od 18 do 60 lat i okazać dowód osobisty (więcej na str. 19).

**SPOTKANIA OPLATKOWE:** **15XII** - Wspólnota Apostolstwa Dobrej Śmierci po Mszy św. o 18.30; **16XII** - DA „Martyria” o 20.00; **17XII** - Koło Przyjaciół Radia Maryja i Akcja Katolicka; po Mszy św. o 17.00; **18XII** - Apostolstwo Hospicyjne o 11.00, a po Mszy św. o 18.30 Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym; o innych spotkaniach powiadomimy w najbliższym wydaniu „Na Oścież”.

**23.12** - grudnia odbędzie się w naszym Sanktuarium Dzień Spowiedzi Świętej Adwentowej. Blizsze szczegóły zostaną podane w ogłoszeniach duszpasterskich.

**W listopadzie** przed Mszą św. wieczorną trwają modlitwy za zmarłych. Wymienianki roczne, które czytane będą w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00 w połączeniu z modlitwą za tych zmarłych – składać można w Biurze Parafialnym.

**KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** codziennie o 15.00 w kaplicy. \* **NOWENNA DO MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. \* **GODZINKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

## BIURO PARAFIALNE

czynne (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

## KRZYŻÓWKA LISTOPADOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N	O	P
1															
2															
3															
4															
5															
6															
7															
8															
9															
10															
11															
12															
13															

## ZNACZENIE WYRAZÓW

### POZIOMO:

**[1A]** Wyjście wojska z koszar **[1J]** Natrętny owad który wszędzie nam towarzyszy **[2G]** Musi być na wielkanocnym stole **[3A]** Jest w każdej klasie w szkole **[3L]** Rybie gody **[4G]** Szukaj go dokładnie nad głową **[5A]** Kelner w samolocie **[5L]** Cała załoga na kajaku **[7A]** Piłkarz grający na skrzydle **[9A]** Niejedna budowla na Brdzie **[9J]** Pod brodą malucha **[10E]** Często brak go u stolarza **[11A]** Obraz religijny obrządku wschodniego **[11J]** Coś nie tak z jej rozumem **[12E]** Coś szczególnego dla podniebienia **[13A]** Paryski rzeźmieszek **[13J]** „Zachowanko” jak telefon.

### PIONOWO:

**[A1]** Wincenty – patron PSL-u i jednej z fordońskich ulic **[A9]** Drzewo z węgierkami **[B5]** Kraina ludzi jodlujących **[C1]** Element wyposażenia pokoju **[C9]** Jest nią również kontrakt **[D5]** Droga między górami **[E1]** Gdy z chałupy została kupa gruzu **[E9]** Indianin w mokasynach **[F5]** Nasz najwyższy szczyt **[G1]** Zebranie w jednym miejscu wszystkich mandatariuszy **[G9]** Kępa kwiatów na skwerze **[H6]** Szachy lub warcaby **[J1]** Dzierżawca placówki handlowej **[J9]** Zawsze panuje w tłoku **[K6]** Efekt pracy naszych szarych komórek **[L1]** Myśl przewodnią kierująca naszym życiem **[L9]** Trudność dla tłumacza **[M5]** Pochylenie ciała **[N1]** Pocięcha dla matki **[N9]** Klub z Mediolanu **[O5]** Czasem końska jest szkodliwa **[P1]** Jedna z elektrod w ogniwie galwanicznym **[P9]** Nieodzowny element więzienia.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(E12, O1, F5, P7, J12, A3, M1, F1) (G7, H7, M13, K9, C5, G12) (R10, D1, M9, N12, C1) (L9) (A1, M7, P5, K11, N1, D6) (J4, P1, D13, G4, B6, G12) (P2, D13) (O7, N9, H4, B11, E3)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **13. grudnia br.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: **„RÓZANIEC TO PUKLERZ PRZED ZŁYMI MYŚLAMI SZATANA”.** Nagrodę otrzymuje **Stefania Ossowska**, zam. w **Bydgoszczy przy ul. Konfederatów Barskich 3** Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

## TELEFONY

**323-48-33** ks. proboszcz Jan Andrzejczak

**323-48-45** ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Ryszard Szymkowiak

**323-48-43** ks. Zbigniew Zabiszak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

**323-48-41** ks. Dariusz Wesolek; **323-48-44** ks. Marek Januchowski

**Biuro Parafialne** (tel. **052**) **323-48-34** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i odano do druku **20. listopada 2009** r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest **20. grudnia 2009** r.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej [www.mbkml.pl](http://www.mbkml.pl);

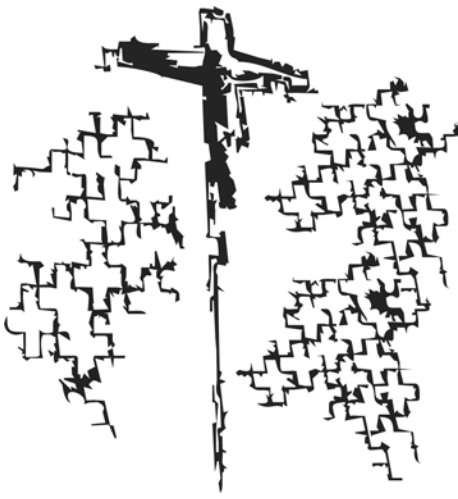
**Miesięcznik parafialny „Na Oścież”**

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) \* Adres:

ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; [naosc@mbkml.pl](mailto:naosc@mbkml.pl) \* [www.naosciezl.pl](http://www.naosciezl.pl)

\* Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów \* Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.**





## W Parafii - Sanktuarium Królowej Męczenników i na Kalwarii Bydgoskiej Golgocie XX Wieku

# SALEZJANIE NA GOLGOCIE

W sobotę, 26 września 2009 r., drogami Fordonu w kierunku Kalwarii Bydgoskiej przeszła z flagami i transparentami, oraz śpiewem i modlitwą grupa młodzieży. Byli to uczestnicy odbywającego się tu zlotu salezjańskich szkół i ośrodków wychowawczych. Fordońskie Collegium Salesianum gościło wychowanków ze Szczecina, Rumii, Aleksandrowa Kujawskiego, Torunia i Bydgoszczy. Za zakończenie pod opieką dyrektora zespołu szkół ks. Stefana Makurackiego młodzi ludzie przeszli Drogą Pamięci do naszego Sanktuarium.

Tu, na Kalwarii Bydgoskiej, przeszli drogę krzyżową, by modlitwą i chwilą zadumy nad tragizmem miejsca oddać cześć pomordowanym i zgodnie z tematem zlotu dowieść, że należy chronić każde życie we wszystkich aspektach. Wielu z tych młodych

ludzi było w tak tragicznym miejscu po raz pierwszy w życiu.

Przy okazji warto zauważyć, że od chwili poświęcenia XII stacji naszej Golgoty co dnia przybywa tu wielu ludzi. W ostatnią niedzielę września było tu tak wielu spacerujących osób, jak jeszcze chyba nigdy w Dolinie Śmierci. Wielu robiło tu wiele zdjęć, inni oglądali, jeszcze innych widać było z różańcami w rękach. Również wielu odwiedzających było tu w poszczególne dni tygodnia. Wśród nich wielu było przyjezdnych nawet z dalszych okolic. Spotkałem osobiście osoby z Gdańska, Gorzowa Wielkopolskiego, Kcyni, czy Szubina. Na uwagę zasługuje fakt, że goście ci nie wjeżdżają samochodami, a zostawiają je na parkingach obok kościoła. Obyśmy my tak samo postępowali.

**WASZ OBSERWATOR**

## „WAMPIREK”

W ostatnią niedzielę, 20 września 2009 r. odbyła się w naszym Sanktuarium akcja „Kropla krwi dla Jezusa”.

Od wczesnych godzin poranych, czyli od 8.30 aż do popołudnia (15.00) stał przy kaplicy specjalny autobus, pieczołliwy ochrzone mianem „Wampirka”. Akcja ta przeprowadzona już po raz czwarty spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony naszych parafian, w których prym wiodli uczestnicy pieszej pielgrzymki na Jasną Górę w ramach Grupy Biało-Żółtej „Promienieści”. Co jest godne podkreślenia to fakt, że aż 14 osób, po raz pierwszy, honorowo oddało swoją krew na rzecz osób potrzebujących.

Ogółem w akcji honorowego krwiodawstwa wzięły udział 64 osoby, dziesięciu z nich jednak nie pobrano krwi ze względów zdrowotnych.

Jak podkreślały panie z WOKiK (Wojewódzki Ośrodek Krwiolecznictwa i Krwiodawstwa, przyp. red.) bardzo znamienne

było to, iż do punktu przychodziły całe rodziny. Często starsi, ze względu na stan zdrowia lub wiek - ograniczenie do 60 roku życia, przeprowadzali swoje dzieci. Wielką radość wywoływali również dzielni mężowie i ojcowie, którzy dzielnie oddawali krew podziwiani przez swoje żony i swoje pociechy.

W akcję tę włączyli się również kapłani, przede wszystkim długoletni honorow krwiodawca i nasz wikariusz - ks. Marek Januchowski oraz ks. Ryszard Szymkowiak.

Wszystkim, którzy tak spontanicznie odpowiedzieli na ten apel składamy serdeczne podziękowania.

**Już dziś informujemy, że najbliższe takie wydarzenie będzie miało miejsce przed świętami Bożego Narodzenia – w niedzielę 13. grudnia Br od godz. 8.30 do 14.30. Trzeba koniecznie mieć od 18 do 60 lat oraz mieć przy sobie dowód osobisty.**

**RS - Wampirek**



### Konkurencja

Rozmawia dwóch znajomych:

- Gdzie pracujesz?
- Nigdzie.
- A co robisz?
- Nic.
- No to masz fajne zajęcie.
- Tak, fajne jest, ale konkurencja ogromna.

### USŁUGI

#### DORABIANIE KLUCZY

patentowe \* podklamkowe \* samochodowe \* Gerda \* przerabianie wkładek \* **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

#### NAPRAWA OBUWIA OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki \* noże \* sekatory

#### SPRZEDAŻ

zamek \* klódek \* akcesoriów elektrycznych \* baterii \* wymiana baterii  
w zegarkach i inne

#### ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku  
**9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,  
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4**  
(klatka druga przy Agencji PKO BP)  
tel. kom. **0 501 404 302**

## książka MELCHISEDEC odpowiada

**Czy Adwent jest obecnie czasem pokutnym w Kościele, a jeśli tak, to czego nie wolno robić?**

**Stanisław**

W ciągu roku liturgicznego przeżywamy okresy i dni pokuty. Są one związane przede wszystkim z Okresem Wielkiego Postu i wszystkimi piątkami jako wspomnieniem śmierci Chrystusa.

Kościół zachęca nas w tym czasie szczególnie do rekolekcji, liturgii pokutnej, pielgrzymek o charakterze pokutnym, do-

browolnych wyrzeczeń, jak post i jałmużna, dzieł charytatywnych i misyjnych (KKK 1438).

Z tego jasno wynika, że Adwent nie jest czasem pokutnym, ponieważ jest to czas radosnego przeżywania pierwszego przyjścia Mesjasza połączony z gorącym pragnieniem Jego powtórnego przyjścia. Trzeba nam jednak pamiętać, że cały Kościół potrzebuje nieustannego oczyszczenia i powinien podejmować ustawiczną pokutę i odnowienie. Wszyscy członkowie Kościoła, łącznie z pełniącymi w nim urzędy, muszą uznawać się za grzeszników (KKK 827).





fot. Mieczysław Pawłowski

**25.10.2009** - gościł w parafii misjonarz w Zambii ks. Wojciech Kozłowski (salezjanin) głosząc kazania i zbierając ofiary na misje



fot. Wiesław Kajdasz

**1.11.2009** - tradycyjna modlitwa w Uroczystość Wszystkich Świętych prowadzona przez młodych z Duszpasterstwa Akademickiego „Martyria”



fot. Mieczysław Pawłowski

**11.11.2009** - w 91 rocznicę odzyskania niepodległości uroczystej Mszy św. koncelebrowanej za Ojczyznę przewodniczył i kazanie wygłosił ks. proboszcz Jan Andrzejczak



fot. Mieczysław Pawłowski (2x)

**6.11.2009** - stanęły orły obok XII Stacji Kalwarii



fot. Wiesław Kajdasz

**2.11.2009** - odbyły się II Zadaszki Dziennikarskie w kościele parafii pw. św. Mateusza na Fordonie



fot. Wiesław Kajdasz

**8.11.2009** - w pierwszą niedzielę po Dniu Zadusznym modlono się za pomordowanych podczas tradycyjnej XXVII Drogi Krzyżowej na Kalwarii Bydgoskiej w Dolinie Śmierci



fot. Wiesław Kajdasz

**11.11.2009** - to również wspomnienie św. Marcina - patrona Bydgoszczy. W parafii tradycyjnymi rogalami obdarowano najmłodszych po Mszy św. o 11.30



Opracowanie okładek - Irena i Mieczysław

**14.11.2009** - stan prac na placu budowy Domu Jubileuszowego - trwają roboty inżynierskie